ŚWIATOWID

Nr. 22/720 ROK XV
28 MAJA 1938 ROKU
Numer zawiera 32 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

numer 22

W TOKIO PANUJE ENTUZJAZM



z powodu zwycięstw japońskich wojsk w Chinach (wzięcie Suczau)

Posłowie Słowaccy w Warszawie.



Przez Katowice przyjechała do Warszawy wycieczka parlamentarzystów słowackich, posłów i senatorów z obozu ks. Hlinki, pod przewodnictwem ks. Budaja i posła Sidora. Na dworcu warszawskim gości słowackich powitał prezes polskiego Towarzystwa Przyjaciół Słowaków, senator Gwiżdż, oraz liczne rzesze publiczności. Z Warszawy parlamentarzyści słowaccy udali się do Gdyni, aby powitać delegację słowacką, która na „Batorym" przywiozła oryginał ugody zawartej pomiędzy Czechami a Słowakami w Pittsburgu w r. 1918. Ugoda ta, jak wiadomo, zapewniała Słowakom pełną autonomję w obrębie republiki czechosłowackiej Posłowie słowaccy żądają obecnie kategorycznie spełnienia przez rząd praski tych zobowiązań, podpisanych swego czasu przez twórcę republiki, prof. Masaryka. Na zdjęciu parlamentarzyści słowaccy na dworcu warszawskim. W pośrodku ks. kanonik dr Budaj, obok niego na prawo senator Gwiżdż, trzeci od prawej pos. Karol Sidor.

REWJA FOLKLORU



Łowiczanki w kościele.

GIGANTYCZNA BITWA W CHINACH.



Pobite pod Suczau armje chińskie cofają się w nieładzie. Inicjatywa bojowa przeszła obecnie w zupełności w ręce Japończyków, którzy równocześnie rozpoczęli operacje przeciwko Hankau. Najbliższym celem naczelnego dowództwa japońskiego jest obsadzenie ważnego węzła komunikacyjnego Czengshien. Na zdjęciu gniazdo japońskich karabinów maszynowych na pozycji w górach pod Suczau.

fot. Atlantic — Berlin.

Łódź



Fragment ogólnego widoku Łodzi.

Leży przed nami mapka Łodzi... rolniczej. Cały obszar na mapie pokrywają znaki kartograficzne; łatwo je odcyfrować: łąki, pola, moczary, lasy. — W miejscu, gdzie dziś huczy wielkomiejskim gwarem ulica Piotrkowska, szumiał w tym czasie las.

Mogłoby się wydawać, że wyciągnęliśmy mapę z archiwum czasów bardzo zamierzchłych... śpieszymy przeto wyjaśnić: mowa jest o mapie Łodzi z przed — 150 lat.

Trudno uwierzyć w bajkę o Łodzi rolniczej, małej osadzie zagubionej wśród lasów, liczącej na progu wieku XIX ponad 60 rodzin, trudniących się uprawą roli, warzeniem piwa, pędzeniem gorzałki. Statystyka z r. 1793 wskazuje, iż w tym czasie pracował w Łodzi 1 ślusarz, 1 rzeźnik, 1 stolarz, 1 krawiec i jeszcze kilku rzemieślników, razem 15! Groteskowo wyglądają te cyfry, skonfrontowane z dzisiejszą rzeczywistością: 15 rękodzielników w osadzie, która w niespełna 150 lat potem zadymić miała setkami kominów i zahuczeć pracą w 1700 fabrykach. Szczególna pointa tkwi w przypomnieniu, że w mieście, które rozbudowało jeden z potężniejszych przemysłów włókienniczych kontynentu i gdzie jedna fabryka Scheiblera i Grohmana rocznie produkuje 60 miljonów metrów tkanin, t. zn. tyle, iż można niemi półtora razy okręcić kulę ziemską — przed 145 laty mieszkał i tkaninę krajał jeden jedyny krawiec, o którym tylko statystyka nie zapomniała...

Życiorys przemysłowej Łodzi rozpoczyna się dopiero w latach pierwszej połowy XIX wieku. Niewątpliwie miasto nie przypominało wtedy Manchesteru. Ks. Stanisław Staszic w czasie wojażu po Polsce, pisząc swe „Uwagi przy objeździe dróg, rzek i fabryk w r. 1825, w miesiącu wrześniu" takie wystawia świadectwo Łodzi: „małe, drewniane miasteczko rządowe od dwóch lat na fabryki rozmaite przeznaczone"...

W r. 1825 uruchomiona zostaje z inicjatywy wielkiego pioniera Łodzi przemysłowej, prezesa warszawskiej komisji wojewódzkiej Rajmunda Rembielińskiego, pierwsza w Łodzi przędzalnia bawełny Chrystjana Fryderyka Wendischa, rodem z Chemnitz, — a w 113 lat później w r. 1938 na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej, naczelnik wydziału przemysłowego, składając sprawozdanie ze swojego resortu, podkreślił, iż na terenie województwa łódzkiego skoncentrowane jest 85% całego przemysłu bawełnianego w Polsce, a 55% przemysłu wełnianego i że w r. 1937 przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego zatrudniał około 140 tysięcy robotników.

Dodajmy do tego jedną liczbę, zaczerpniętą z „Małego Rocznika Statystycznego": wartość produkcji włókienniczej województwa łódzkiego w r. 1934 wyniosła 756.653.000 zł.

Wystarczy przeto wziąć do ręki tablice statystyczne, ilustrujące rozwój Łodzi w perspektywie ostatnich stu lat, aby przemówiła dynamika zadziwiających cyfr, pokazujących, jak z małej osady zaludnionej przez 60 rodzin, urósł kolos przemysłowy, liczący wraz ze swym okręgiem 1,000.000 mieszkańców.

Amerykańskie tempo powstania miasta, struktura narodowościowa i społeczna, warunki historyczne i gospodarcze — złożyły się na dzisiejszą rzeczywistość Łodzi, której dominującym wyrazem są owe słynne łódzkie kontrasty, zgrzyty i dysproporcje. I to w każdej niemal dziedzinie.

Na łódzkie kontrasty natykamy się co krok: 700 tysięczne miasto — i brak kanalizacji i wodociągów (buduje je dopiero samorząd odrodzonego Państwa), pryncypalna ulica Piotrkowska — i drewniane rudery obok wielkich bloków, nowoczesny rozmach przemysłu, prężność inwestycyjna, wybudowanie pierwszej niemal na świecie fabryki wełny z... mleka i problemy aprowizacyjne, załatwiane jak „za króla Ziemowita" (według określenia obecnego włodarza miasta, prez. Godlewskiego), pietruszka zwożona z odległych okolic chłopską furmanką, cebula z ziemi łęczyckiej, a więc z naturalnego zaplecza Łodzi, sprowadzana do miasta drogą na... Gdynię.

Ileż swoistej łódzkiej pikanterji posiada ta opowieść z przeszłości o owej żonie łódzkiego potentata, która, wybierając się w podróż zagranicę, kazała zbudować specjalną linję kolejową aż po próg własnego pałacu, aby prosto z mieszkania wejść do wagonu... — a obok tej powiastki z prawdziwego zdarzenia łódzkiego, ileż bolesnej siły nabierają kartki „Róży", mówiące o „Golgocie ludu polskiego", t. j. o Łodzi.

Niewątpliwie, ostatnie lata przyniosły dużo przemian na lepsze. Ale dziwaczna przeszłość Łodzi, karty wspaniałe i karty złe, odcisnęła swój wyraz na dniu dzisiejszym. kontrasty zgrzytają dalej, rytm życia ma tu swoją własną nutę... Antagonizmy narodowościowe społeczne i polityczne, zaostrzone wiatrami od wschodu i zachodu, nabrzmiałe gwałtownością i niepokojem naszego czasu — przybierają tu formy niespotykane w innych miasta.

Taką jest Łódź... **(or).**



Część ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.



Robotnicy przy pracy nad budową kanałów i sieci wodociągowej w Łodzi.



Ulica Franciszkańska na Bałutach, przedmieściu Łodzi.



KS. MICHAŁ RADZIWIŁŁ OŻENIŁ SIĘ.



Ks. Michał Radziwiłł

i Żanetta Suchestow.

W jednym z londyńskich urzędów stanu cywilnego został zawarty związek małżeński między ks. Michałem Radziwiłłem z Antonin a Angielką p. Harriet Stewart Dawson, wdową po bardzo bogatym jubilerze, liczącą 57 lat. Pozostawiona w Monte Carlo p. Suchestow tak sobie wzięła do serca porzucenie jej przez księcia, że usiłowała powiesić się. W ostatniej jednak chwili sąsiadom udało się ją uratować. P. Suchestow zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko księciu.

ŚWIĘTO PUŁKOWE W POZNANIU.



Dnia 22 maja b. r. obchodził poznański pułk piechoty im. króla Karola II swe doroczne święto pułkowe, w którem wzięła udział delegacja pułku rumuńskiego im. Marsz. Piłsudskiego. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, której fragment widzimy na zdjęciu. Ag. Fot. „Światowid".



Straszna katastrofa samochodowa pod Poznaniem, która pociągnęła za sobą 4 zabitych. — Na zdjęciu rozbity o drzewo wóz.

(Fot. na błonach i papierach „Ero").

OTWARCIE X. Jubileuszowych Targów Katowickich



Dnia 21 b. m. zostały otwarte X. Targi Katowickie, zorganizowane przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej. Otwarcia dokonał wojewoda dr Grażyński, w towarzystwie płk. Sadowskiego, prezydenta Kocura, marsz. Grzesika, oraz przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych. Tegoroczne Targi przedstawiają się bardzo okazale i stanowią ciekawy przegląd wytwórczości krajowej. — Zdjęcie nasze przedstawia gości oficjalnych zwiedzających wystawę. W pośrodku woj. dr Grażyński.

Foto Cz. Datka — Katowice.

MANIFESTACJA GORLIC NA CZEŚĆ ARMJI

W Gorlicach odbyło się wręczenie jednemu z pułków strzelców podhalańskich 3 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez tamtejsze obywatelstwo. Po tym akcie Rada miejska na uroczystem posiedzeniu w Rynku nadała obywatelstwo honorowe pułkowi strzelców podhalańskich. Na zdjęciu dzieci wręczające kwiaty oficerowi strzelców podhalańskich na Rynku w Gorlicach.

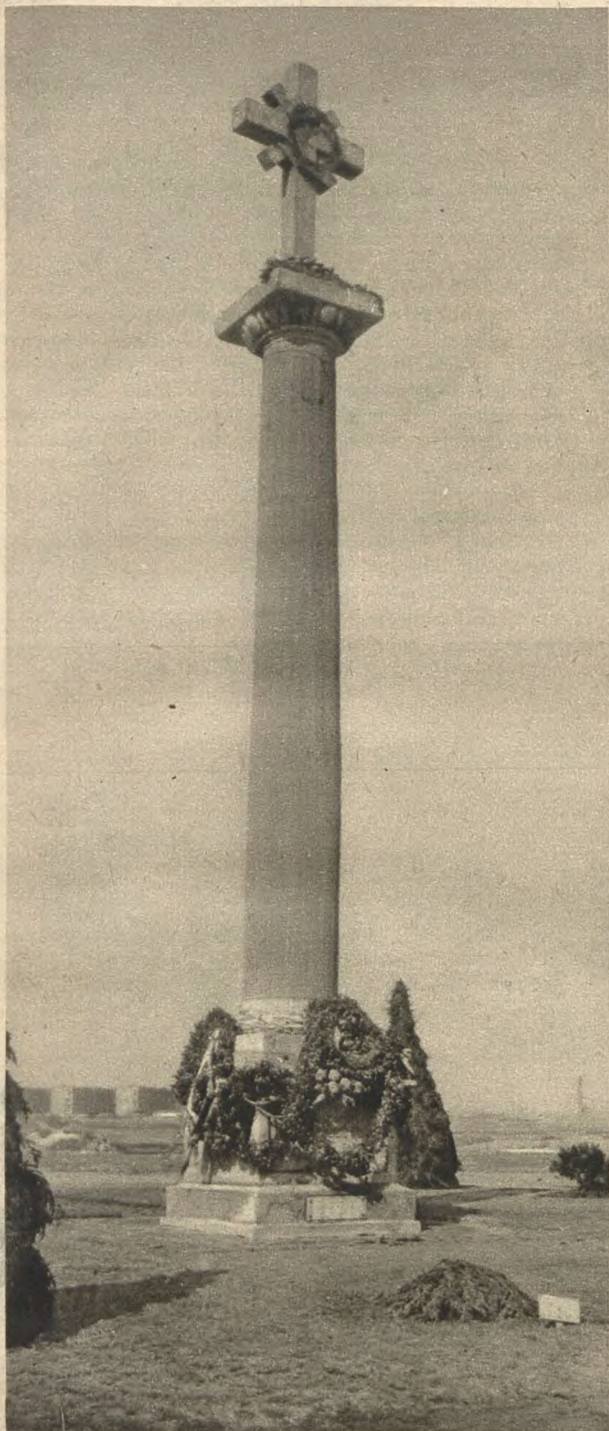


KONKURS ORKIESTR W CHORZOWIE.



W ub. niedzielę w Chorzowie odbył się konkurs orkiestr dywizji śląskiej. Mimo niepogody zebrało się na stadjonie kilka tysięcy osób. W wyniku konkursu pierwsze miejsce po raz drugi z rzędu zdobyła orkiestra chorzowskiego pułku piechoty, zdobywając nagrodę przechodnią, a mianowicie buławę, oraz popiersie Marszałka Piłsudskiego. II-gą nagrodę zdobyły Tarnowskie Góry, III-cią Katowice. Na konkursie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. — Ilustracja przedstawia orkiestrę z Tarnowskich Gór, która zdobyła II-gie miejsce na konkursie.

NA MOGILE POLEGŁYCH W 1905 ROKU.



Łódź brała żywy udział w walkach wolnościowych z caratem w 1905 r. Lała się wtedy krew na ulicach Łodzi, kopyta koni kozackich tratowały ludzi, padały trupy, skrzypiały szubienice. Obecnie skromny pomnik z krzyżem, wzniesiony na miejscu stracenia rewolucjonistów z 1905 roku, przypomina Łodzi te bohaterskie czasy.

Fot. Aleksander Meyer, Łódź.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

† PROF. WITOLD RUBCZYŃSKI.



Na dworcu kolejowym w Inowrocławiu zmarł nagle na udar serca ś. p. dr Witold Rubczyński, profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności, obrońca Lwowa. Karjerę naukową rozpoczął ś. p. dr Rubczyński w 1909 r. obejmując katedrę filozofji ścisłej na Uniw. Jag. Najbardziej interesowały go zagadnienia etyczne. Pochowano go na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

ZGON ODTWÓRCY ROLI CHRYSTUSA.



W Monachjum zmarł w 63-cim roku życia Bawarczyk Anton Lang, odtwórca roli Chrystusa w widowiskach pasyjnych w Oberammergau. Występami tymi zdobył Lang sławę wszechświatową. Szczególnie licznych przyjaciół miał w Ameryce, dokąd zaproszono go w 1923 r. Przyczyną śmierci była operacja żołądka.

— Keystone — Berlin.

Zamawiaj na terenie W. M. Gdańska w hotelach, restauracjach i kawiarniach tylko po polsku.

PREZYDENT MIASTA

MIKOŁAJ GODLEWSKI MÓWI O ŁODZI



Prezydent miasta Łodzi Mikołaj Godlewski.
Fot. H. Grabowska, Łódź.

Łódź posiada licznych patrjotów: nie zraża ich szarość łódzkiej ulicy, szpetota niektórych partyj miasta, ponurość murów fabrycznych i tak liczne anomalje i dysproporcje łódzkie. Obóz patrjotów łódzkich kieruje się innem kryterjum, niż szpetota, czy szarość ulicy: słyszą oni i potrafią uchwycić wewnętrzny rytm zycia tego wielkiego, osobliwego miasta o fantastycznym życiorysie i specyficznem, niespotykanem w galerji wszystkich miast, obliczu.

Patrjoci ci nie zamykają oczu na ciemne strony życia łódzkiego, przeciwnie widzą je lepiej, bo umiłowanie miasta i zrozumienie jego wewnętrznych nurtów zaostrza spojrzenie.

Do obozu łódzkich patrjotów opinja oddawna przyzwyczaiła się zaliczać obecnego włodarza miasta, prezydenta Godlewskiego, patrjotę trzeźwego i aktywnego.

— Historja Łodzi czeka na swego Homera — mówi prez. Godlewski, siedząc za swem biurkiem na łódzkim ratuszu i gestykulując żywo, aby podkreślić niektóre fenomeny miasta, którem od kilku lat kieruje — barwność i niezwykłość motywów, warunki historyczne, geograficzne, gospodarcze i społeczne, to są poszczególne rozdziały historji pasjonującej i... nienapisanej. Słynna reymontowska „Ziemia obiecana“ poza jednostronnością literackiego retuszu, jest anachronizmem, a liczne i, coraz obecnie liczniejsze, publikacje ujmują sprawę fragmentarycznie.

— Każde z większych naszych miast — ciągnie po chwili nasz rozmówca — kształtowało się w długim historycznym procesie jako jądro pewnego regjonu o skrystalizowanych rysach kulturalnych i wielowiekowej tradycji. Łódź nie posiada swego regjonu, wyrosła na styku ziem mazowieckich, wielkopolskich i w pewnym sensie małopolskich. Ziemie tamte posiadają swoją historyczną i kulturalną fizjognomję, — Łódź wyrosła na terenie, który nie wytworzył swego własnego wyrazu i na którym ścierały się i krzyżowały wpływy ziem historycznie dojrzalszych. Nie jesteśmy ani miastem wielkopolskiem, ani mazowieckiem, — jesteśmy „międzypolscy“, a tradycja nasza jest młoda. Przecież w naszych miejskich domach opiekuńczych żyją starcy, którzy rodzili się w tym samym czasie, gdy rodziła się Łódź, która następnie w oczach swych rówieśników żyjących obecnie na emeryturze, wyrosła i stała się największym kolosem przemysłowym Polski. Jest w stwierdzeniu tego faktu pewna nuta patosu historycznego.

Nasza nowość na mapie Polski, pozycja której sto lat temu nie było jeszcze, nakłada na nas specjalne obowiązki: musimy dostarczać Polsce tego, czego się nie wytwarza gdzieindziej, wartości nowych i to zarówno w dziedzinie kultury materjalnej, jak i duchowej. Wynika z tego pewien pionierski charakter Łodzi. Wystarczy przejrzeć spis łódzkich przemysłów, aby przyznać, iż Łódź nie zadarmo zapracowała sobie na tytuł „miasta pracy“, a pionierski charakter tej pracy wypada szczególnie podkreślić, jeśli się zważy, że najaktualniejsze problemy gospodarki narodowej właśnie w Łodzi znajdują swoje praktyczne rozwiązania. Np. na linji aktualnego i doniosłego problemu zastosowania w włókiennictwie włókien zastępczych, aby móc uniezależnić się częściowo od zagranicznych rynków surowcowych, postawić należy rozliczne próby, dokonywane w fabrykach i fabrycznych laboratorjach Łodzi, w kierunku kolonizacji lnu, konopi, czy szukania jeszcze innych rozwiązań. Nie potrzeba dodawać, iż poza momentem gospodarczym praktyczne rozwiązanie tego problemu posiada również i walor w zakresie obronności Państwa.

— Chciałbym jednak zaakcentować — podejmuje z ożywieniem prez. Godlewski — wagę wytwarzania i pogłębiania kultury duchowej, zagadnienia szczególnie doniosłego, jeśli się uwzględni, iż Łódź jest miastem o sześćdziesięciu kilku procentach proletarjatu. Pionierską pozycją w tym zakresie jest niewątpliwie realizacja przymusu powszechnego nauczania, który Łódź pierwsza wprowadziła. Dbamy bardzo, aby tak pięknie zapoczątkowane dzieło rozwijało się dalej i wychowywało na ciężkim, ale i wdzięcznym gruncie łódzkim nowy typ człowieka. Sieć szkół mnożymy, na peryferjach wielkiego miasta wyrastają wciąż nowe placówki, centrum miasta również rozbudowuje się nowemi warsztatami pracy kulturalnej, unowocześniamy nie tylko gmachy szkolne, ale i metody pracy. Przypuszczam, iż właśnie w tem mieście, gdzie nuta i dźwięk rozpędzonych motorów i transmisyj wybija się ponad pospolity szum ulicy i, gdzie rytm życia ma tętno przyśpieszone, a walka o byt toczy się w surowych wymiarach, — przypuszczam, iż właśnie w tem mieście jest „klimat“ sprzyjający, aby wychował się i dojrzał nowy typ człowieka, światłego, świadomego swych obowiązków narodowych, energicznego i zdobywczego, typ człowieka bardzo Polsce potrzebny.

Mówiliśmy o pewnych obowiązkach Łodzi — kończy z uśmiechem prez. Godlewski — tam, gdzie są obowiązki, winny być i pewne przywileje. Otóż naszym przywilejem, wynikającym z bardzo młodej i zagmatwanej historji naszego miasta, powinno chyba być to, aby liczne zaniedbania Łodzi, które w miarę naszych sił staramy się wyrównać, były traktowane pobłażliwie i w tem przeświadczeniu, iż oblicze przyszłej Łodzi będzie pod każdym względem wspanialsze.



Wojewoda łódzki Henryk Józewski.
Fot. Adam Urbanowicz, Łódź.



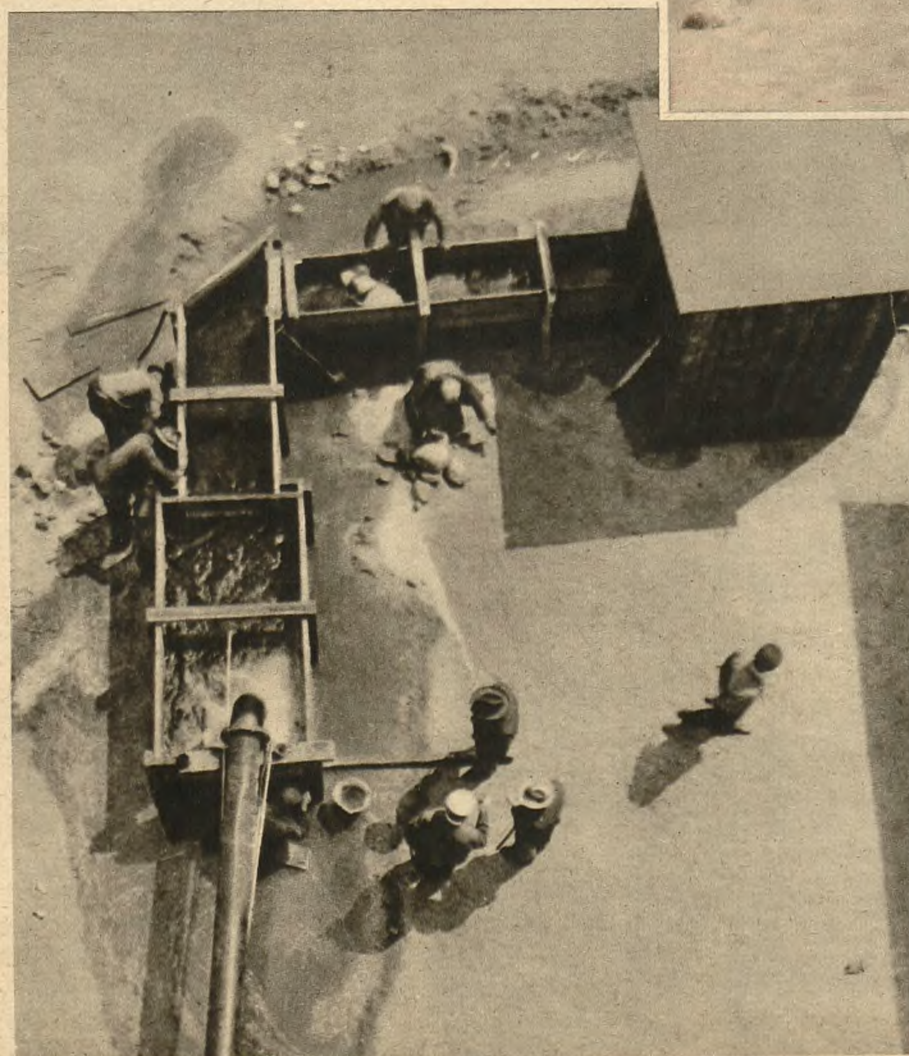
Fragment robót publicznych w Łodzi.



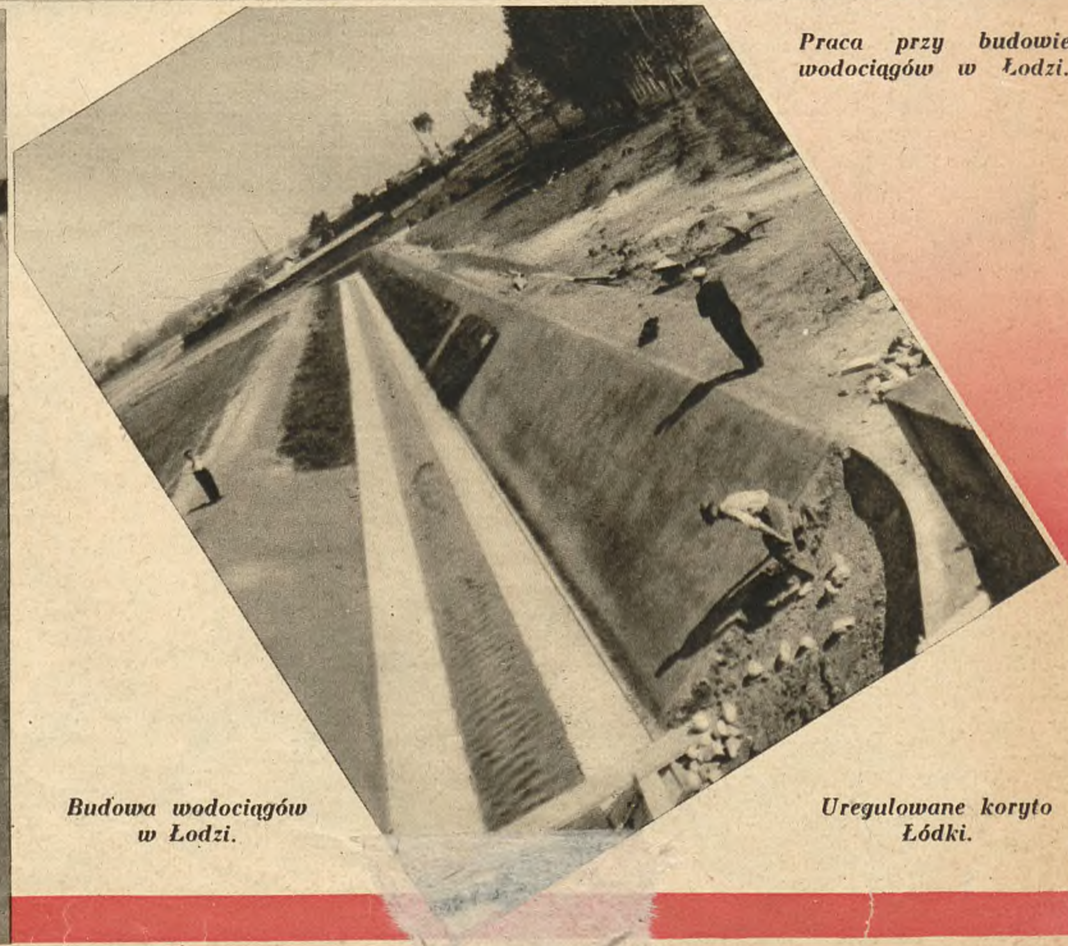
Praca przy budowie wodociągów w Łodzi.



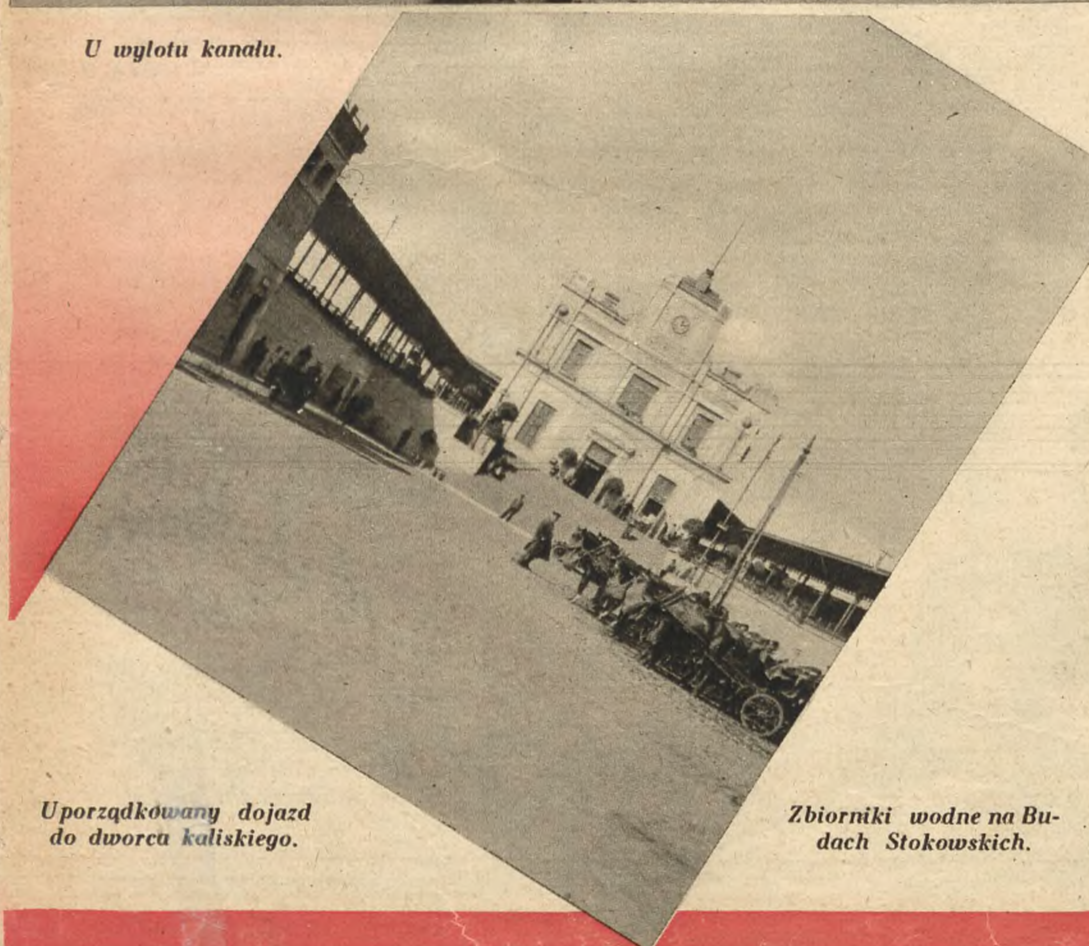
U wylotu kanału.



Budowa wodociągów w Łodzi.



Uregulowane koryto Łódki.



Uporządkowany dojazd do dworca kaliskiego.



Zbiorniki wodne na Budach Stokowskich.

LOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ DOOKOŁA RUMUNJI.



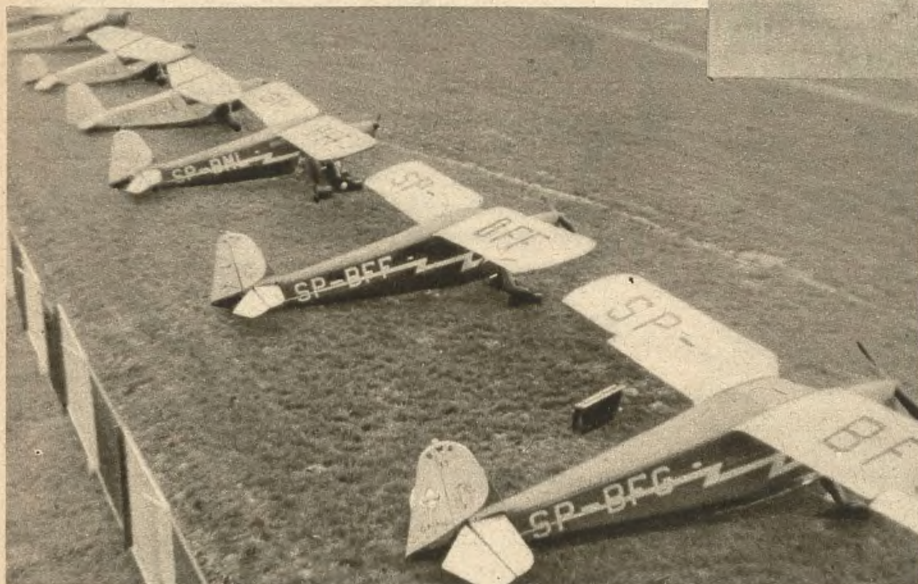
Widok Bukaresztu.

W pogodny poranek na lwowskiem lotnisku w Skniłowie zahuczały motory. Piętnaście awionetek i trzy szybowce wystartowały do lotu okrężnego dokoła Rumunji. Start odbył się szybko, sprawnie i bez oficjalnych uroczystości. Już bowiem poprzedniego dnia, w niedzielę 8 maja, zgodnie z ustalonym programem, odbyło się oficjalne pożegnanie uczestników raidu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Jednakże, spowodu fatalnych warunków atmosferycznych, ulewnego deszczu, złej widoczności i niskiego pułapu chmur, który na trasie pierwszego etapu lotu do Czerniowiec obniżał się aż do ziemi, organizatorzy zmuszeni byli opóźnić start o 24 godziny.

Lot zorganizowany został przez Lwowski Oddział Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" wespół z Aeroklubem Lwowskim. Ten ostatni dostarczył do raidu pilotów i maszyn. Lot miał za zadanie zacieśnienie więzów przyjaźni między sportową



Ogólny podziw w Rumunji budziły nasze samoloty turystyczne RWD 13.



Eskadra samolotów przed startem ze Lwowa do Rumunji.

Maszyny polskie na lotnisku w Constanzy.

młodzieżą polską i rumuńską oraz znalezienie płaszczyzny współpracy i wzajemnego zbliżenia się młodego pokolenia obu narodów. Dzielna postawa lwowskich pilotów piękne i technicznie doskonałe samoloty polskiej konstrukcji RWD i sprawna organizacja raidu wywołały zachwyt społeczeństwa rumuńskiego. Stworzyło to atmosferę, w której dzięki nawiązanym kontaktom z licznymi kołami rumuńskiego sportu akademickiego, w szczególności lotnictwa, szybownictwa i żeglarstwa morskiego, udało się uczestnikom lotu spełnić ważne zadanie przygotowania terenu do przyszłej ścisłej współpracy polsko-rumuńskiej, opartej na zasadach przyjaźni i braterstwa.

W locie wzięły udział trzy szybowce (w tym dwa wyczynowe i jeden akrobacyjny), holowane przez samoloty motorowe, nadto trzy samoloty ćwiczebne RWD 8, trzy akrobacyjne RWD 10 i dwa klucze samolotów turystycznych RWD 13 i RWD 5.

Prócz maszyn lwowskich wystąpiły trzy maszyny z miast kresowych Polski, po jednej z Wilna, Gdańska i Katowic.

Trasa lotu prowadziła przez wszystkie ośrodki uniwersyteckie Rumunji. Ze Lwowa przez Czerniowce przybyła eskadra polska do Jass. Tłumy publiczności, zebrane na lotnisku, zgotowały pilotom serdeczne owacje. Lądowanie odbyło się przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i rumuńskiego, odegranych przez orkiestrę wojskową. Szczególny zachwyt wywołał popis trójki akrobatów lwowskich pilotów Szarka, Zwolińskiego i Żabskiego oraz akrobacje szybowcowe pilota Antoniaka. W Jassach uczestnicy raidu byli świadkami uroczystej rewji wojskowej w dniu święta narodowego Rumunji, której przypatrywali się z trybuny honorowej, zaproszeni przez dowódcę garnizonu.

Drugi etap prowadził przez podgórską okolicę, poprzecinaną licznemi głębokiemi dolinami rzek, do stolicy państwa, Bukaresztu. Część samolotów lądowała po drodze w Galatzu oraz w Buzau, celem uzupełnienia zapasu benzyny.

Stolica powitała naszych lotników wśród ulewnego deszczu. Mimo jednak fatalnej pogody tłumy publiczności przybyłe do portu lotniczego w Baneasa, czekały wytrwale wśród zapadających się ciemności na przylot ostatnich samolotów. Ekipa polska zabawiła w Bukareszcie trzy dni, w ciągu których podejmowana była nadzwyczaj serdecznie przez organizacje A. R. P. A. (odpowiednik L. O. P. P.u), A. S. T. U. R. i inne. Uczestnicy raidu złożyli wieniec na mogile nieznanego żołnierza oraz wzięli udział w pogrzebie ś. p. Ministra Oktawiana Gogi. Jeden z uczestników ekipy, delegat Akademickiego Związku Morskiego wygłosił odczyt o organizacji żeglarstwa morskiego w Polsce, połączony z wyświetlaniem filmów, ilustrujących polski yachting morski.

W trzecim dniu pobytu zorganizowano dla zaproszonych gości i prasy przelot do Contanzy nad Morzem Czarnem z udziałem wszystkich samolotów raidowych.

W drodze powrotnej z Bukaresztu ekipa została rozdzielona. Samoloty turystyczne RWD 5 i 13 udały się ponad łańcuchem Alp Transylwańskich do Cluj. Ośnieżone szczyty górskie, sięgające wysokości 2500 metrów n. p. m., tonęły w blasku słońca, broniąc dostępu do równiny siedmiogrodzkiej. Samoloty polskie przedarły się przez tę zaporę, wspinając się ponad chmury i osiągając bez trudu wysokość 3000 m. Entuzjastyczne przyjęcie w Cluj, zgotowane pilotom przez młodzież tego uniwersyteckiego miasta, było wzruszające. Wśród swobodnego i serdecznego nastroju spędzono jeden piękny dzień, zwiedzając stare zabytki miasta Macieja Korwina, króla Węgrów. Nazajutrz nastąpił odlot w kierunku na Czerniowce, z przelotem ponad łańcuchem Alp Rodniańskich.

W Czerniowcach połączyła się ta część ekipy z pozostałymi samolotami, które przybyły tu z Bukaresztu drugą trasą przez Ticuti, z pominięciem przelotów nad górami.

W ciągu całego raidu na terenie Rumunji opiekę roztaczało i rolę gospodarza odgrywało Towarzystwo ARPA, której przedstawiciel towarzyszył raidowi na samolocie ARPA-y. Na bankietach, wydanych przez gościnnych gospodarzy, padło wiele szczerych słów, stwierdzających, jak wiele sympatji żywi dla Polski i dla jej lotnictwa i jej młodzieży naród rumuński. Szczególnie uroczyście wypadł bankiet wydany przez ARPA-ę w Bukareszcie, który zaszczycił swą obecnością Minister Lotnictwa oraz przedstawiciel Ambasady Polskiej chargé d'affaires Poniński.

Powrót z Czerniowiec do Lwowa nastąpił dnia 16 maja w godzinach rannych. Trasa raidu wyniosła ogółem około 2100 km.

Andrzej Majewski.



Komendant rajdu Stanisław Nowacki (pierwszy od prawej) w rozmowie z oficerami rumuńskimi.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA ANDRZEJ PROGULSKI, LWÓW

ŚLUB, CZY FARSA?

W Long Beach w Kalifornji odbył się na plaży ślub Miss Juanity G. Salisbury z p. Anthonym. Zarówno para młoda, jak i orszak weselny wystąpili w kostjumach kąpielowych. Ślubu udzielał pastor anglikański w białym płaszczu, przyczem całe to niepoważne widowisko było transmitowane przez radjo. Najśmieszniej wyglądała panna młoda w obcisłym trykocie i w welonie ślubnym. Na zdjęciu moment zaślubin. Fot. Wide World Photos, Berlin.

WIELKI DZIEŃ PIŁKARSTWA POLSKIEGO.



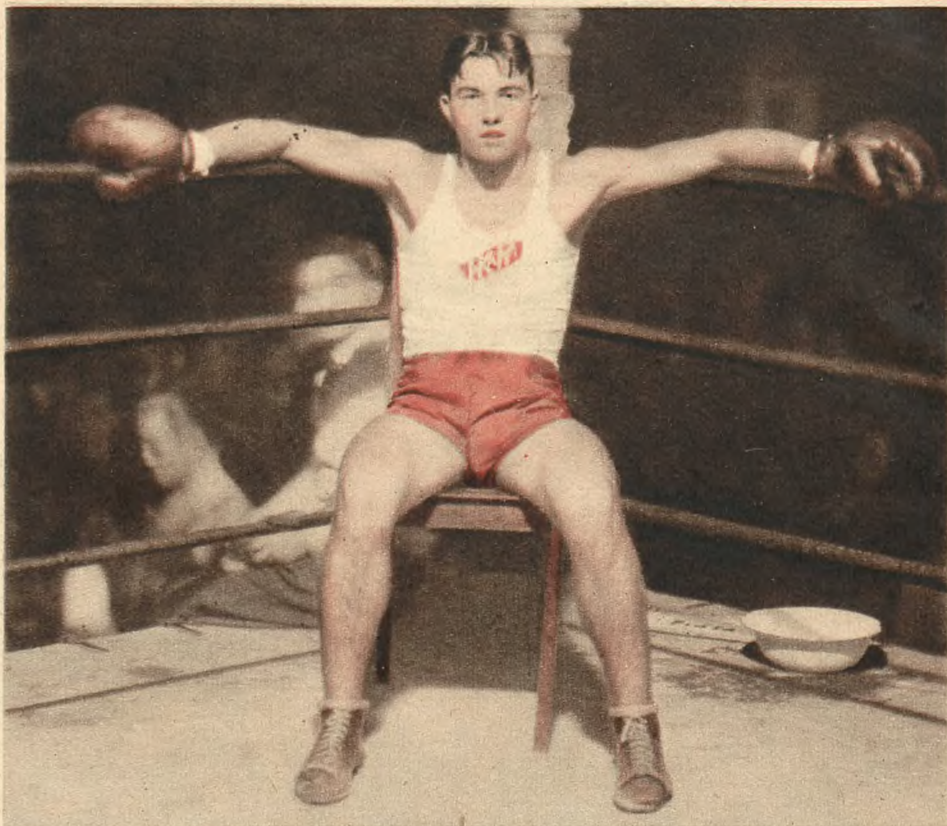
Marszałek Śmigły-Rydz w loży na meczu Polska—Irlandja w Warszawie.

Ubiegła niedziela przyniosła dwa zasłużone zwycięstwa barwom polskim. Mianowicie w Warszawie Polska rozgromiła reprezentację Irlandji, zwyciężając w stosunku 6:0, w Krakowie zaś reprezentacja tego miasta pokonała nieoficjalną reprezentację piłkarską Belgji „Czerwonych Djabłów" w stosunku 8:1.



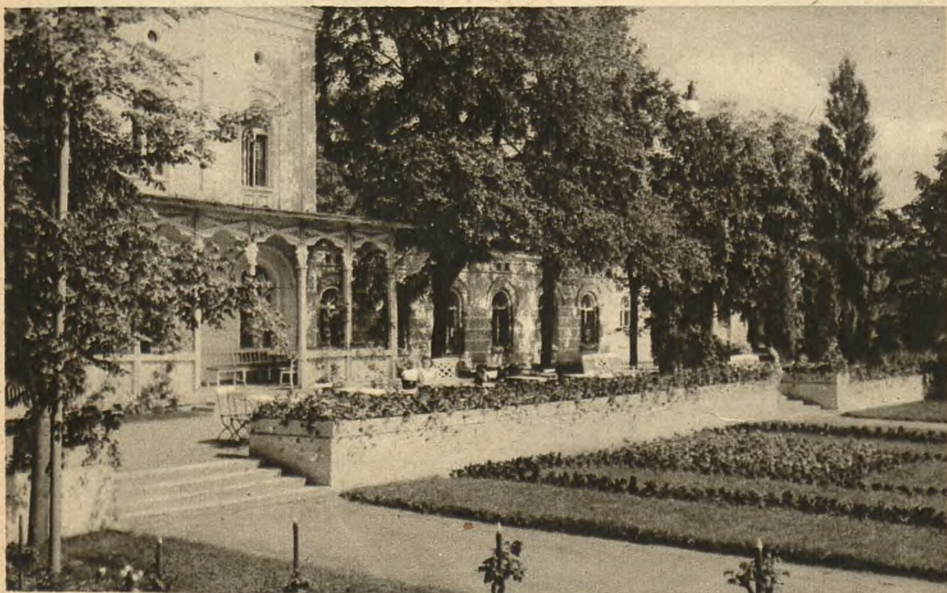
Losowanie boiska przed meczem Kraków—Czerwone Djabły (Belgja).

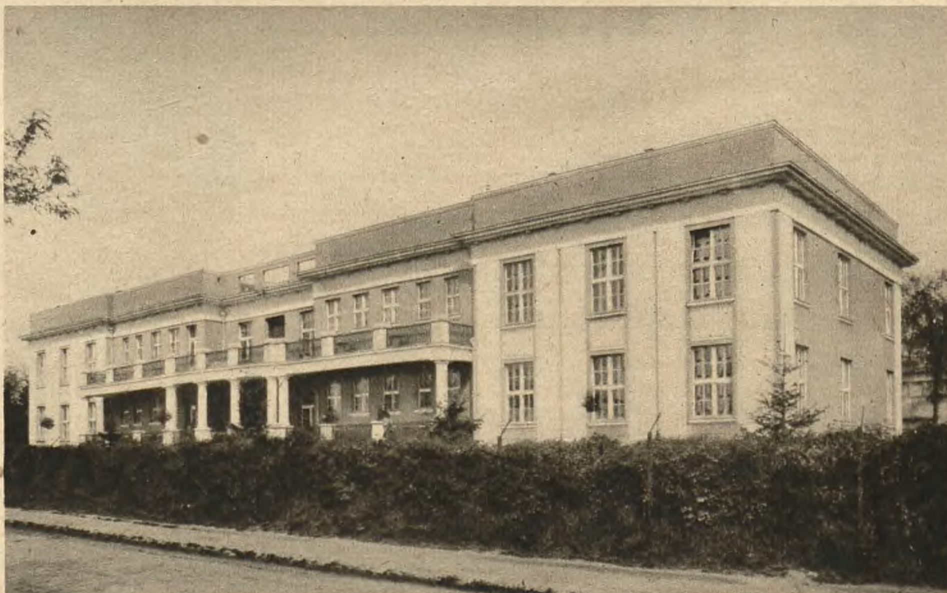
CHMIELEWSKI W AMERYCE.



Znany bokser Chmielewski, który w roku ubiegłym zdobył mistrzostwo Europy w wadze średniej wyjechał przed kilku miesiącami do Ameryki, aby przejść na zawodowca. Menażerem jego został znany zapaśnik Cyganiewicz. Przed podpisaniem kontraktu przyszło do zatargu pomiędzy Cyganiewiczem a Chmielewskim, później jednak stosunki pomiędzy nimi wyjaśniły się i obecnie Chmielewski trenuje, aby niebawem wystąpić na ringu.

SEZON LECZNICZY W INOWROCŁAWIU





Jak zwykle o tej porze — gromadzi już Inowrocław licznych zwolenników wiosennego sezonu leczniczego. Kuracja przeprowadzana w tym czasie zapewnia liczne wygody i dlatego też coraz szersze sfery decydują się na wyjazd do zdrojowiska już w maju czy czerwcu. Inowrocław, słynący znakomitemi kąpielami solankowemi, borowiną, kąpielami kwasowęgowemi na solance, źródłem słono-gorzkiem do picia i rozległem przyrodolecznictwem — wyróżnia się także pierwszorzędnemi zakładami, które udostępniają korzystanie ze skarbów leczniczych zdrojowiska. Ilustracje nasze przedstawiają: zakład solankowy oraz wielki zakład przyrodoleczniczy w Inowrocławiu-Zdroju. Wspaniałą oprawę tych gmachów stanowi park zdrojowy, odznaczający się rozległością i bujną wegetacją.

PRZEMYSŁ FUNDUJE BIBLJOTEKĘ PUBLICZNĄ *im. J. Piłsudskiego* W ŁODZI



Gustaw Geyer — wiceprezes Zarządu Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem.



Dr. Bruno Biedermann — prezes Zarządu Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem.



Karol Ender, Wiceprezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

Trzy lata temu, po zgonie Marszałka Piłsudskiego w łonie przemysłu łódzkiego powstała myśl, aby dziełem trwałem i służącem sprawie ogólnonarodowej uczcić pamięć zgasłego Wskrzesiciela Państwa. Postanowiono wtedy ufundować przez związek wielkiego przemysłu włókienniczego gmach bibljoteki im. Wielkiego Marszałka. Zawiązał się specjalny Komitet Budowy z senatorem Aleksandrem Heiman-Jareckim na czele.

Dnia 14 maja 1938 r. zakończony został pierwszy doniosły etap pracy Komitetu i Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem: u zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej odbyła się uroczystość poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod gmach przyszłej bibljoteki. Uroczyste święto przemysłu łódzkiego, który zgodnym i ofiarnym wysiłkiem stworzył wspaniałe dzieło służące kulturze polskiej, uświetnione zostało przez przedstawicieli Rządu, którzy licznie przybyli w tym dniu do Łodzi. Rząd reprezentowany był przez p. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego, p. min. Przemysłu i Handlu Romana, p. min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego oraz pp. wiceministrów dr Rose, dr Alexandrowicza i Wierusz-Kowalskiego; pozatem przybyli liczni przedstawiciele szeregu ministerstw. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci reprezentował poseł Starzak. W uroczystościach wzięli pozatem udział przedstawiciele władz miejscowych z J. E. ks. biskupem dr. Jasińskim, p. wicewojewodą Wendorffem, dow. O. K. gen. Thomee i prez. Godlewskim na czele. Gospodarzami uroczystości były łódzkie sfery gospodarcze z prez. dr Maciszewskim, prez. dr Biedermannem, członkami Zarządu i Związku Przemysłu Włókienniczego w PP. oraz dyr. Związku dr Berkowiczem na czele.

Po odegraniu „Pierwszej Brygady" wygłosił przemówienie powitalne prezes Komitetu Budowy sen. A. Heiman Jarecki, a następnie dr. B. Biedermann, prezes Zw. Przemysł. Włók. w PP. odczytał akt erekcyjny, poczem J. E. ks. biskup Jasiński dokonał poświęcenia przyszłej Bibljoteki. Kamień węgielny położył p. wicepremjer inż. Kwiatkowski: zkolei wygłosili przemówienia: wiceminister W. R. i O. P. dr Alexandrowicz, delegat Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego poseł Starzak, prez. miasta Łodzi Godlewski, prezes Izby przemysłowo-Handlowej w Łodzi dr Maciszewski i dyr. nacz. Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego A. Wierzbicki.

Hymnem Narodowym zakończono tę wspaniałą uroczystość. Przemysł łódzki, fundując bibljotekę publiczną w największym ośrodku robotniczym Polski i kładąc podwaliny pod nowy społeczny warsztat pracy oświatowej, dobrze przysłużył się miastu i jego kulturze.



Aleksander Heiman-Jarecki — senator R. P., przew. Kom. Budowy Bibljoteki Publ.



Kazimierz Markon — wiceprezes Zarządu Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem.



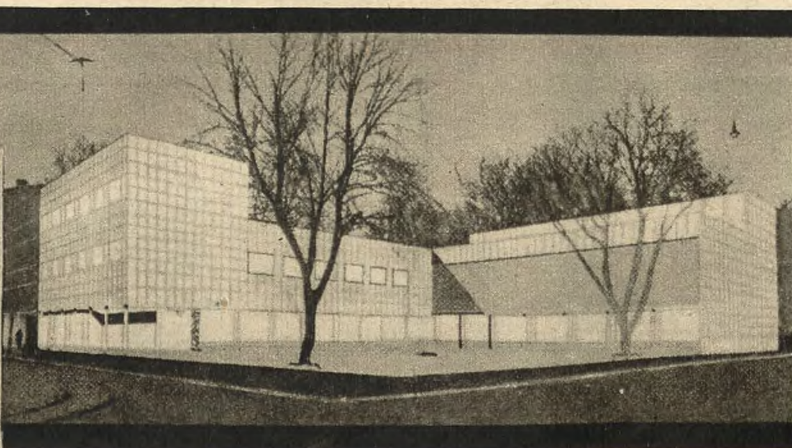
Dr. Henryk Berkowicz — dyrektor Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem.



Leon de Hagen — wiceprezes Zarządu Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem.



Prezydent miasta Godlewski przemawia z trybuny do przedstawicieli Rządu.



Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego wg. projektu inż. arch. J. Wierzbickiego.



Moment kładzenia kamienia węgielnego pod gmach Biblioteki przez p. v-premiera Kwiatkowskiego.



Akt poświęcenia miejsca pod budowę Biblioteki przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego.



Przedstawiciele Rządu i duchowieństwa na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Biblioteki Publicznej im. J. Piłsudskiego w Łodzi. Na zdjęciu widoczni (od lewej): min. Przemysłu i Handlu Roman, J. E. ks. Biskup Dr Jasiński, v-premier inż. Kwiatkowski, min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski.



J. E. ks. bp Jasiński wygłasza przemówienie, podkreślając doniosłość kulturalną dzieła zainicjowanego przez przemysł.

BURZA
nad
CZECHO-SŁOWACJĄ



Spędzająca sen z oczu politgkom praskim wizja lawiny niemieckiej, toczącej się na Czechosłowację.



Słowak, przedstawiciel narodu, domagającego się autonomji.
Fot. Presse Photo, Berlin.



Dr Wolf, przywódca Polaków w Czechosłowacji.
Fot. Datka, Katowice.

Zamek Hradczyn w Pradze.

Los odpowiedzialnych mężów stanu nie zawsze jest tak szczęśliwy, jak to sobie wyobrażają szerokie sfery, oglądające ich zazwyczaj tylko wtedy, gdy w lśniących limuzynach i paradnych strojach jadą na uroczyste akademje, lub bankiety. Są chwile, kiedy odpowiedzialność tych kierowników polityki staje się ciężarem, nieraz może w dosłownem znaczeniu przygniatającym ich, staje się zmorą, płoszącą sen z ich powiek. Takie chwile przeżywają dzisiaj niewątpliwie ci mężowie stanu, w których ręce los złożył odpowiedzialność za przyszłość Czechosłowacji. Państwo, zawdzięczające swoją niepodległość traktatowi wersalskiemu, przeżywszy bezmała dwadzieścia lat w względnym spokoju, dzisiaj znajduje się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. To już nietylko ciężkie, ołowiane chmury na horyzoncie tej republiki, to już groźniejsze od nich grzmoty i błyskawice. Przyjęty przez świat prawie że obojętnie fakt przyłączenia Austrji do Trzeciej Rzeszy, wyładował z atmosfery republiki czechosłowackiej wszystkie drzemiące, nieraz od dawna, konflikty i wzburzenia. Triumfalny rozwój stronnictwa Niemców sudeckich, prowadzonych przez Konrada Henleina, nabrał żywiołowego rozmachu, czerpiąc energję z podnieconych do niebywałego rozgorączkowania narodowych aspiracyj niemieckich. Czy Praga, której losy spoczywają dzisiaj w rękach tak doświadczonych polityków, jak współpracownik Masaryka, jego długoletni minister spraw wewnętrznych, a później następca, da sobie radę z żywiołowym naciskiem, czy znajdzie sposób załatwienia konfliktu bez zagrożenia, a może nawet zniszczenia swego bytu państwowego — to pytanie, które, będąc dręczącem polityków praskich zagadnieniem, jest jednak równocześnie pytaniem, wobec którego nikt w Europie nie może pozostać obojętnym. Wszak każdy zdawać sobie sprawę z tego musi, jaki wpływ na losy nietylko republiki czechosłowackiej, ale całego świata miałoby powiększenie i tak już olbrzymiej masy narodu niemieckiego, zjednoczonego w opanowanem niebywałą dynamiką państwie, powiększenie tej liczby o dalsze kilka miljonów, powiększenie terytorjum państwa niemieckiego o obszerne przestrzenie, umożliwiające dalszy gigantyczny rozwój przemysłu wojennego, wreszcie spotęgowanie jeszcze większe groźnej prężności triumfującej Germanji. I dlatego w kłębiące się nad Czechosłowacją chmury wpatruje się dzisiaj cała Europa, grzmoty i błyskawice, z tego kłębowiska się wydobywające, niepokoją cały dzisiejszy świat.

Patrol czechosłowacki w Sudetach
Fot. Światowid, Kraków.



Czeszka w stroju ludowym.
Fot. Atlantic, Berlin.



Bulwar św. Wacława w Pradze.
Fot. Keystone, Berlin.

KATASTROFA NA KOLEI PODZIEMNEJ W LONDYNIE

W Londynie najechały na siebie dwa przepełnione pociągi kolei podziemnej, przyczem siedem osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany. Wskutek zgaśnięcia światła w wagonach wybuchła panika, utrudniająca akcję ratunkową. Na zdjęciu duchowny, udający się na miejsce katastrofy, aby umierającym udzielić ostatnich pociech religijnych.

Wide-World Photos, Berlin.



W poczekalni lekarza, adwokata i rejenta nie powinno nigdy braknąć najnowszego numeru „ŚWIATOWIDA".



Wynoszenie zabitego. Wide-World Photos, Berlin.

PRZED WYSTAWĄ ŚWIATOWĄ W NOWYM JORKU

Przygotowania do wystawy światowej, która odbędzie się w 1939 roku w Nowym Jorku, są w pełnym toku. W wystawie tej bierze czynny udział także i Polska, budując pawilon i ogromną wieżę, oraz pomniki Pułaskiego i Chrobrego. Na zdjęciu fragment pochodu propagandowego, urządzonego przez dyrekcję wystawy. Na rydwanie jadą Polki w strojach krakowskich, przygrywa im „orkiestra rogatywek“. Photo P. A. N. NY.

Wysokie odznaczenie dra h. c. Jana A. Baty.



W dniu święta narodowego Jugosławji odbyły się w Borowie, siedzibie tamtejszych zakładów firmy Bata wielkie uroczystości, przy udziale 25.000 uczestników. Uroczystości uświetnił min. oświaty Madarewicz, przybyły jako przedstawiciel Króla i Regenta Pawła. Wygłosił on przemówienie, w którem podkreślił wielkie dzieło, które Spółka Bata dokonała dla gospodarczego, społecznego i kulturalnego podniesienia jugosłowiańskiego ludu. W dowód uznania i docenienia tego dzieła minister w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa, świata gospodarczego i prasy, dokonał dekoracji dra h. c. Jana A. Baty najwyższem odznaczeniem jugosłowiańskiem, orderem Św. Sawy I klasy ze wstęgą. Na fotografji moment z przemówienia ministra Madarewicza. Z prawej p. Jan A. Bata.

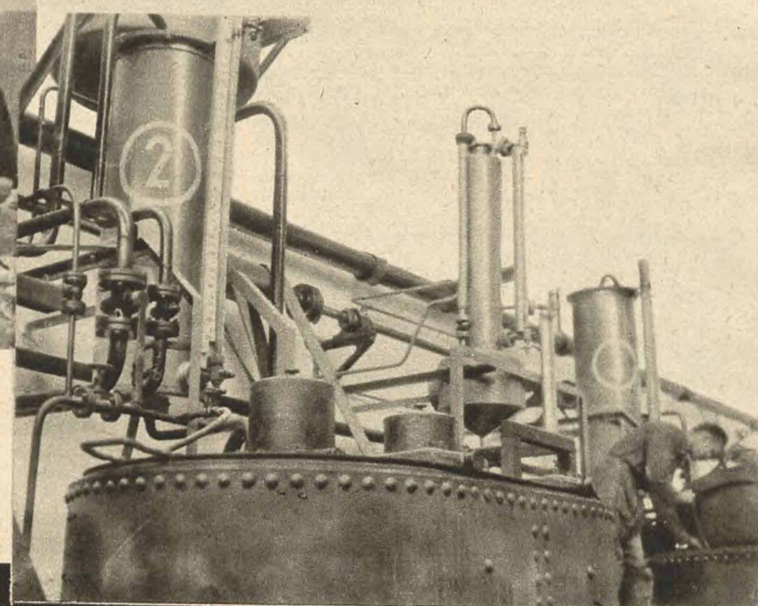


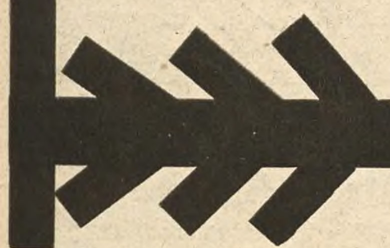
Fronton fabryki „Polana" S. A.

OTWARCIE I POŚWIĘCENIE PIERWSZEJ NA ŚWIECIE FABRYKI ›LANITALU‹ W PABJANICACH



Wicepremjer inż. Kwiatkowski, prowadzony przez wynalazcę Ferrettiego, zwiedza fabrykę, przechodząc kolejno przez poszczególne hale od magazynu z nagromadzonymi workami kazeiny krajowej aż po składy z belami lanitalu; wzdłuż tej wędrówki widać precyzyjne instalacje, maszyny i uposażenia techniczne fabryki.





Dnia 14 maja r. b. w Pabjanicach pod Łodzią odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia pierwszej na świecie fabryki sztucznej wełny z mleka, produkowanej według patentu włoskiego wynalazcy Antonia Feretti'ego.

Uroczystości te zgromadziły we fabryce „Polana" S. A. licznych przedstawicieli Rządu w osobach pp. wiceprem. inż. Kwiatkowskiego, min. Rolnictwa Poniatowskiego, min. Przem. i Handlu Romana, pp. wiceministrów: dr. Alexandrowicza, dr. Morawskiego, dr. Rosego i Wierusz-Kowalskiego.

Goście zagraniczni reprezentowani byli przez ambasadora Italji bar. di Valentino, nacz dyr. koncernu medjolańskiego Snia Viscosa Franco Marinotti'ego, dyr. i radcę prawnego tegoż koncernu dr. Dal Fabro, wynalazcę komandora A. Feretti'ego, licznych przedstawicieli ambasady włoskiej i włoskich sfer gospodarczych.

W uroczystościach „Polany" wzięły pozatem udział władze miejscowe z J. E. ks. biskupem drem Jasińskim, wicewojew. Wendorffem i dowódcą O. K. gen. Thommee na czele. Otwarcie nowej i doniosłej placówki przemysłowej zgromadziło również licznych reprezentantów sfer gospodarczych Łodzi wraz z akcjonarjuszami i zarządem „Polany". Między innymi obecni byli: prez. dr Maciszewski, prez. K. Markon, gen. dyr. zakładów Allart i Rousseau konsul Saladin, dyr. Bellen, przedstawiciele Związku wielkiego przemysłu włókienniczego, radca prawny „Polany" dr Felix, sztab fabryki z inżynierami włoskimi i dyr. Majde na czele.

Po uroczystym akcie poświęcenia fabryki przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego, który wygłosił ponadto przemówienie, imieniem Rządu zabrał głos p. min. Roman, podkreślając pionierską działalność przemysłu łódzkiego w dziedzinie poszukiwań włókien zastępczych i uważając, iż uruchomienie fabryki lanitalu jest poważnem osiągnięciem w tej dziedzinie. Nastąpiły potem dalsze przemówienia, przyczem p. Marinotti swe przemówienie zakończył po polsku słowami: „Trzeba pracować, wytrwać i zwyciężać!"

Zkolei przedstawiciele Rządu, ambasady włoskiej i goście zwiedzili hale nowootwartej fabryki.

Poszczególne fazy produkcji wywołały powszechne zainteresowanie. Zwiedzający zapoznali się również z próbkami materjałów z lanitalu.

Twórczy umysł człowieka osiągnął nową pozycję na linji postępu technicznego i gospodarczego, a przedsiębiorczość jednostek sprawiła, iż wynalazek włoski służy polskiej gospodarce narodowej.

Polska wełna z mleka uroczyście obchodziła swoje urodziny.



Amb. Italii bar. Valentino z dyr. Marinottim w ożywionej rozmowie.



Grupa gości i członków zarządu „Polany": Konsul franc. p. E. Saladin, J. Saladin, prez. Markon, inż. włoscy Micodano i Graziani, dyr. Bellen, dyr. fabryki inż. Majde i radca prawny „Polany" mec. Dr. H. Felix.



Dyr. Odorico dal Fabro i dyr. Marinotti.



Amb. Valentino w rozmowie z wicemin. Morawskim i dyr. Marinottim.



Zaproszeni goście na terenie fabryki.



Wicemin. Dr. Rose, wynalazca Ferretti i wicewoj. łódzki Wendorff.

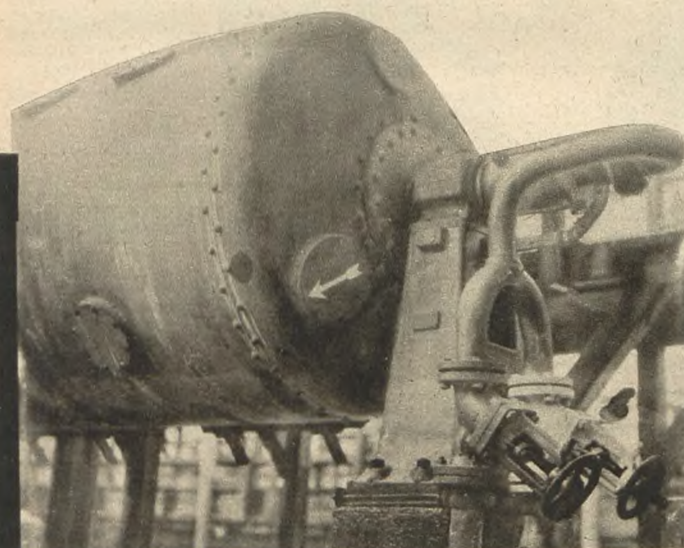


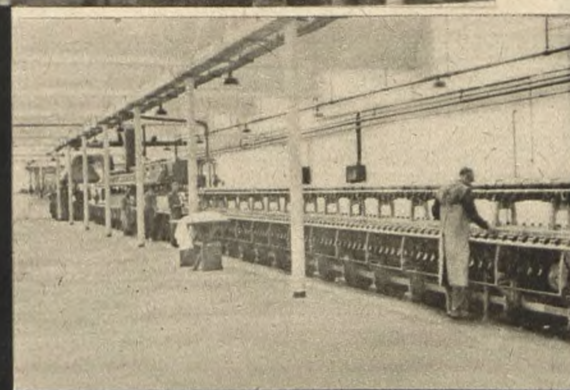
Uroczysty akt poświęcenia fabryki przez J. E. ks. Biskupa Dr. Jasińskiego wobec przedstawicieli Rządu i licznie zgromadzonych gości.

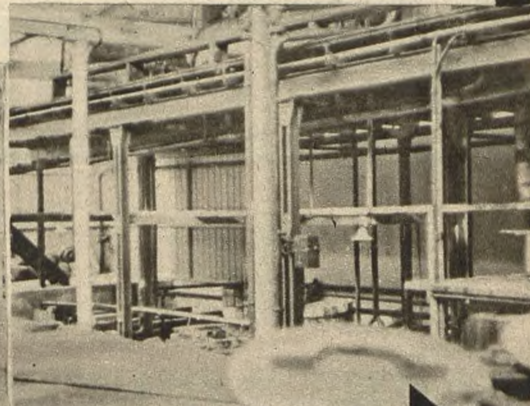


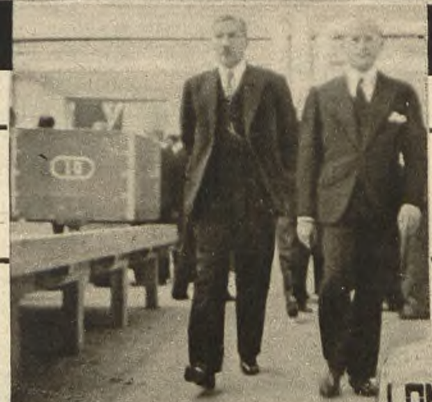
Przedstawiciele Rządu i Duchowieństwa (siedzą od lewej): J. E. ks Biskup Jasiński, wicepremier inż. Kwiatkowski, min. Przemysłu i Handlu Roman, Min. Rolnictwa Poniatowski i Dow. O. K. gen. Thommee.











Pan Wicepremjer w towarzystwie prezesa zarządu „Polany" p. K. Markona na terenie fabryki.



Prezes Rady Nadzorczej „Polany" dr Maciszewski żegna p. wiceprem. Kwiatkowskiego opuszczającego tereny fabryczne.



Wynalazca pokazuje panu Wicepremierowi włókna lanitalu, które pod dotknięciem ręki wykazują miękkość wełny.



ECHA POKAZU PSÓW W WARSZAWIE



Trzydniowy pokaz psów rasowych, który miał miejsce w Warszawie w „Dolinie Szwajcarskiej" przy ul. Szopena, stwierdził, że hodowla psów rasowych w Polsce rozwija się coraz pomyślniej. Przedewszystkiem zaprezentowano dużo przepięknych okazów najrozmaitszych terrierów, przyczem najwyższą klasę wykazała hodowla dr Grety Syropowej. Szczególnie podziwiano na wystawie nieznane u nas bedlington-terriery, używane do polowania na foki i najmodniejsze psy sezonu — kerry blue terriery.

W dziale myśliwskim bardzo dobrze przedstawiały się setery irlandzkie i angielskie. Owczarek podhalański był reprezentowany przez kilka wspaniałych okazów.

Irlandzkie setery defilują przed sędziami.

Fot. Ag. „Światowida" Warszawa.



Szkocki owczarek z hodowli „Prosna" w Kaliszu.



Ks. Izabela Radziwiłłowa ze słynnym springer-spanielem, który zdobył 37 nagród w Anglji.

TRUCICIELKA WIEDEŃSKA PRZED SĄDEM.



Wiedeński Sąd Przysięgłych skazał na karę śmierci 41-letnią Martę Marek za czterokrotne morderstwo przy pomocy trucizny na szczury. Marta Marek otruła mianowicie swego męża, jedno własne dziecko i dwóch dalszych krewnych trucizną talową, aby po ich śmierci otrzymać sumy, na które byli ubezpieczeni. Oskarżona, którą na zdjęciu widzimy siedzącą w fotelu, symulowała ataki nieprzytomności, lekarze jednak orzekli, że jest ona zupełnie zdrowa i może odpowiadać za swoje czyny. Wspólnik Marty Marek Neumann otrzymał trzy lata więzienia

Atlantic-Photo, Berlin.

WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA N. EITINGON I SKA W ŁODZI

Zakłady Włókiennicze N. Eitingon i Ska w Łodzi założone zostały w r. 1903 jako niewielka fabryka bawełniana i chustek. W ciągu następnych lat fabryka rozwijała się i przemieniona została w r. 1922 na Spółkę Akcyjną o kapitale akcyjnym 100 miljonów marek. W chwili obecnej firma produkuje materjały z bawełny, sztucznego jedwabiu i wistry przy pomocy najdoskonalszych maszyn. Spółka Akcyjna N. Eitingon rozporządzająca kapitałem akcyjnym wynoszącym 18 miljonów złotych, posiada własną tkalnię, przędzalnię, farbiarnię, bielnik i drukarnię, jak również fabrykę pończoch i rękawiczek, zatrudniając około trzy i pół tysiąca robotników i około 250 urzędników. Znane są ogólnie pończochy marki „Neka 44", „Neka 75" i „Polonia-Neka".

Jednocześnie z szeroką działalnością w kraju firma zorganizowała eksport zagranicę, między innemi do Egiptu, dokąd eksport jej w ubiegłym roku wyniósł około 3 miljony złotych. Zaznaczyć należy, że firma była pierwszą, która zainicjowała import bawełny przez nasz port w Gdyni.

Celem dalszego rozszerzania wpływów polskiego przemysłu zagranicą, firma prowadzi pertraktacje w sprawie nabycia plantacji bawełny w Ameryce Południowej, by w ten sposób wyeliminować pośrednictwo krajów konkurencyjnych.

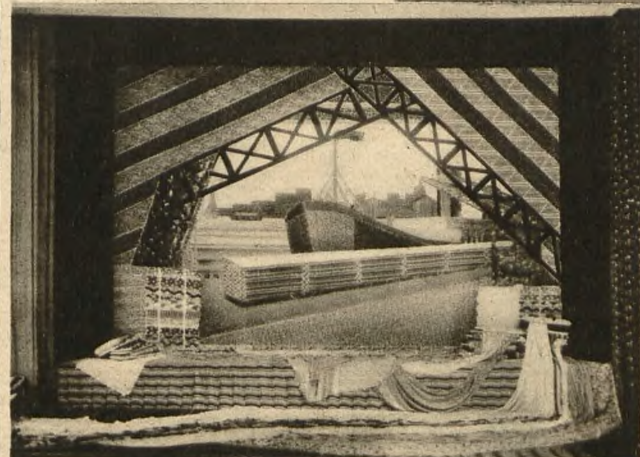
Na ostatnich Targach Poznańskich firma Eitingon i Ska zaprezentowała ciekawe stoisko składające się z trzech obrazów, a wykonane w całości z materjałów własnej fabrykacji.



Fragment stoiska na Targach Poznańskich: Wykonany z materjałów własnej produkcji krajobraz wsi — głównej konsumentki wyrobów firmy.



Fragment stoiska na Targach Poznańskich: Wykonana z materjałów własnej produkcji mapa Polski z Łodzią, jako punktem środkowym.



Fragment stoiska na Targach Poznańskich: Wykonany z materjałów własnej produkcji widok Gdyni, obrazujący import surowców i export wyrobów firmy.

KUPIECTWO POLSKIE NA JASNEJ GÓRZE.



Przedstawiciele Kupiectwa Polskiego przybyli z całej Polski na Jasną Górę, aby zamanifestować swoje uczucia religijne, oraz złożyć votum przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej. Protektorat nad tą wycieczką objęli Ich Eminencje ks. kardynałowie Kakowski i Prymas Polski dr Hlond, oraz biskupi polscy. Po zbiórce na dworcu uformował się olbrzymi pochód, który ruszył do klasztoru. Uroczyste nabożeństwo przed Szczytem odprawił J. E. ks. biskup Zimniak, kazanie zaś wygłosił gen. zakonu OO. Paulinów Pius Przeździecki. Popołudniu odbyła się przed klasztorem akademja Marjańska a wieczorem nabożeństwo majowe. Na zdjęciu kierownictwo pielgrzymki i władze naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego podczas uroczystej Mszy św. na Jasnej Górze.

Zygmunt Kopera — Warszawa.

„Widzewska Manufaktura" S. A. w Łodzi.

Do największych zakładów włókienniczych w Polsce należy bezsprzecznie „Widzewska Manufaktura" S. A. w Łodzi. O rozmiarach i ogromie produkcji tego przedsiębiorstwa, świadczy choćby to, że zakłady te zatrudniają obecnie zgórą 7.000 robotników. Prezesem „Widzewskiej Manufaktury" jest Oskar Kon, natomiast wiceprezesura spoczywa w młodych, doświadczonych i energicznych rękach jego syna, konsula Maksa Kona. Fabryka ta postawiona jest na najwyższym poziomie i jest zaopatrzona w najbardziej nowoczesne maszyny i temsamem dotrzymuje kroku wszelkim wynalazkom zagranicznym ostatniej doby.

Nowe przędzalnie, jak amerykańska i egipska, są wyrazem najwyższej techniki oraz są wyposażone w najnowsze maszyny, umożliwiające jej produkowanie najwyższych numerów przędzy, aż do numeru 140, a które dotąd były wyłącznie sprowadzane z zagranicy.

Zakłady Włókiennicze „Widzewskiej Manufaktury" S. A. posiadają 225.000 wrzecion i czterdzieści kilka tysięcy skręcalń.

Poza wielką własną Centralą Elektryczną na 10.000 HP, przędzalnią odpadkową, farbiarnią, wykańczalnią na kilka tysięcy warsztatów, tkalnią i całym kompleksem najróżnorodniejszych budynków, „Widzewska Manufaktura" posiada własną Odlewnię Żelaza i Metali oraz Fabrykę Maszyn. Fabryka ta produkuje we własnym zakresie najbardziej skomplikowane maszyny włókiennicze oraz maszyny dla wytwarzania najwyższych numerów przędzy, które obecnie mają zastosowanie w przędzalniach widzewskich. Zasadą firmy jest, aby przez tanią produkcję i wysoki jej poziom móc stanąć do konkurencji światowej i zatamować zbędny import zagranicznych towarów włókienniczych do Polski.

Budynek przędzalni egipskiej „Widzewskiej Manufaktury".

Przędzalnia amerykańska (fragment obrączniaków) „Widzewskiej Manufaktury".

Konsul Maks Kon — wiceprezes „Widzewskiej Manufaktury" S. A. w Łodzi.

Snowadła w tkalni „Widzewskiej Manufaktury".

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza „Wima" — Wydział mechaniczny.

PREMJER RUMUŃSKI PATRJARCHA MIRON W POLSCE.



Patrjarcha Miron przechodzi przed frontem kompanji honorowej przed złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Patrjarcha Miron na śniadaniu u P. Prezydenta R. P. na Zamku w Warszawie. Siedzą od lewej: min. Świętosławski, Patrjarcha Miron, P. Prezydent R. P., min. Beck i inni.



P. Prezydent R. P. w rozmowie z Patrjarchą Mironem na zamku. — Obok P. Prezydenta R. P. stoją (od lewej) wicemin. Szembek i ambasador R. P. w Bukareszcie, Roger hr. Raczyński.



Patrjarcha Miron u trumny Marsz. Piłsudskiego w krypcie wawelskiej. Obok stoją od lewej: gen. Mond, prez. dr. Kaplicki i wicewoj. dr. Małaszyński.

W tych dniach bawił w Polsce z wizytą premjer rumuński patrjarcha Miron. Dostojny Gość był przyjęty przez P. Prezydenta R. P. oraz przez premjera gen. Składkowskiego, metropolitę Dyonizego i innych przedstawicieli władz, poczem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Ambasada rumuńska wydała na cześć premjera Mirona raut. Po dwóch dniach pobytu w Warszawie — Patrjarcha udał się do Krakowa, gdzie złożył hołd pamięci Marszałka u Jego trumny na Wawelu.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID"

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY.

Na niemieckich linjach komunikacyjnych niebawem zacznie kursować nowy olbrzym powietrzny, obliczony na 40-stu pasażerów. Jest to czwórmotorowiec, ważący 25 ton i rozwijający szybkość 350 km na godzinę. Montaż tego samolotu, będącego chlubą produkcji niemieckiej odbywa się w halach Junkersa w Dessau, jak to widać na zdjęciu.

Wide-World Photos, Londyn.

SPÓŁKA AKCYJNA PABIANICKICH FABRYK WYROBÓW BAWEŁNIANYCH

„KRUSCHE i ENDER"





Fabryka została założona w roku 1826 przez śp. Beniamina Krusche pod firmą „Beniamin Krusche" i składała się początkowo z ręcznej tkalni i farbiarni towarów wełnianych i półwełnianych. W roku 1850 fabryka zatrudnia już około 220 robotników i wtedy sprowadzona została maszyna parowa i pierwsze krosna mechaniczne.

W roku 1875 wstąpił do firmy jako spólnik, ś. p. Karol Ender, z powodu czego przemianowano firmę na „Krusche i Ender". Jednocześnie warsztaty pracy zostały znacznie powiększone i rozszerzone.

W roku 1891 wybudowano przędzalnię bawełnianą cienkoprzędną, tak że zakłady obejmowały już całkowitą manufakturę bawełnianą, mianowicie: przędzalnię, tkalnię, farbiarnię, bielnik i drukarnię.

Pomimo olbrzymich strat, wynikłych w ciągu wojny wszechświatowej u dłużników na obszarze b. cesarstwa rosyjskiego (ca rubli zł. 2,000.000.—), oraz na skutek rekwizycji bawełny, przędzy, tkanin, maszyn i artykułów technicznych przez władze okupacyjne (franków zł. 10,240.000.—), fabryka po zakończeniu wojny została uruchomiona częściowo już w roku 1918.

Zaledwie uporano się z powstałymi wskutek wojny światowej trudnościami, gdy nowa kląska — inflacja z lat 1923/24 wyrządziła świeże dotkliwe straty, powodując długotrwały zastój w produkcji. Jednak przez zastosowanie bardziej racjonalnych metod pracy i wprowadzenie, w miarę możności, ulepszeń technicznych, opanowano i te trudności, osiągając znaczne obniżenie kosztów fabrykacji przy jednoczesnym zwiększeniu samej produkcji.

Dnia 1 grudnia 1930 roku nastąpiło połączenie firmy z „Moszczenicką Manufakturą Teodor Ender Spadkobiercy" w Moszczenicy i odtąd oba te pokrewne i zjednoczone zakłady są prowadzone pod obecną firmą.

Stan przedsiębiorstwa, po połączeniu z Moszczenicką Manufakturą Teodor Ender Spadkobiercy" przedstawia się następująco:

Kapitał zakładowy firmy wynosi obecnie złotych w złocie 14,875.000.—.

Terytoria fabryczne w Pabianicach i Moszczenicy zajmują łącznie obszar około 170 ha.

Zakłady zatrudniają około 4.500 robotników i posiadają przędzalnię amerykańską o 69.628 wrzecionach, przędzalnię czesankową o 9.900 wrzecionach, przędzalnię odpadków o 7.886 wrzecionach, tkalnię o 2.500 krosnach, farbiarnię drukarnię, draparnię, bielnik, pluszownię, prócz tego własną elektrownię i gazownię, oraz warsztaty mechaniczne, jak stolarnię, ślusarnię, kuźnię, blacharnię i rytownię.

Poza tym 57 domów mieszkalnych dla robotników i urzędników, łaźnię, pralnię, bibliotekę i czytelnię, klub i boisko sportowe.

Zakłady wyrabiają wszelkie tkaniny bawełniane; płótna białe i kolorowe tkane, farbowane i drukowane, tkaniny na ubrania męskie i damskie, kołdry i derki wszelkiego rodzaju, chustki, etc. etc., oraz tkaniny techniczne.

Główne biuro sprzedaży mieści się w Łodzi, zaś przedstawicielstwa firma posiada w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Wilnie i Równem.

Radę Nadzorczą Spółki Akcyjnej stanowią: p. Karol Steinhagen — prezes, p. Dr. Aleksy Krusche, p. Inż. Aleksander Knothe, p. Kindermannowa Irena, p. Wauerówna Erna.

Natomiast do Zarządu firmy należą: p. Feliks Krusche — Prezes, p. Karol Ender — Wiceprezes, p. Teodor Ender — Wiceprezes, p. Stefan Ender — Dyrektor, p. Kinderman Arno — Dyrektor, p. Lehman Alfred — Dyrektor. 506

FILM

sztuka



GENEVA SAWYER

jedna z najlepszych artystek amerykańskiego ekranu.

PLASTYCY ŁÓDZCY



Artur Szyk, iluminator Statutu Kaliskiego.
Fot. Alpéri Picture Service.



Maurycy Trębacz: „Koncert Jankiela“.



Wacław Dobrowolski: „Autoportret“.
Fot. Aleksander Mayer, Łódź.

Życie artystyczne w Łodzi rozpoczęło się w roku 1924, kiedy to powstała miejska galerja sztuki, która po dziś dzień stanowi najpoważniejszy ośrodek twórczości artystycznej i prowadzoną jest obecnie przez warszawski Instytut Propagandy Sztuki.

Senjorem łódzkich artystów malarzy, to uczeń Matejki, Maurycy Trębacz, światową sławę jako iluminator rękopisów i znakomity karykaturzysta, zdobył łodzianin Artur Szyk, twórca iluminowego rękopisu statutu kaliskiego. Plastycy łódzcy zrzeszeni są w dwóch organizacjach przeciwstawiających sobie programy odmiennych kierunków artystycznych. Na czele grupy zwolenników malarstwa francuskiego (Ecole de Paris) stoi laureat łódzki, artysta-malarz K. Strzemiński oraz Karol Hiller. Na czele grupy malarskiej, dążącej do stworzenia narodowej sztuki, stoi obecnie prof. Ryszard Radwański, Karol Leman i założyciel „Ryngrafu“ Wacław Dobrowolski.

Jako dekorator teatralny zaznacza mocną swą indywidualność artystyczną utalentowany artysta malarz Konstanty Mackiewicz, który od lat 15-tu tworzy oprawy sceniczne dramatycznych utworów, wystawianych w Miejskim Teatrze. Łódź cierpi na brak odpowiednich lokali wystawowych a wybitni artyści zmuszeni są do poszukiwania często nieodpowiednich lokali, leżących przy ul. Piotrkowskiej.

Żałować należy, iż utalentowani liczni łódzcy artyści nie zwrócili uwagi na udział artysty w przemyśle łódzkim; wychodzące z fabryk łódzkich tkaniny zdobione są niestety według wzorów, zakupowanych w Paryżu, czy w Niemczech, a do tej pory nie uczyniono wysiłku, ażeby towarowi łódzkiemu nadać smak polski.

W państwowej żeńskiej szkole przemysłu artystycznego pracują, mający poważne zasługi nad artystycznem wychowaniem młodzieży w przemyśle — prof. Malik i Walczowski.

Powstała niedawno szkoła Sztuk Pięknych im. Cyprjana Norwida, prowadzona przez utalentowanego artystę malarza Wacława Dobrowolskiego, stała się pożyteczną placówką i żywem ogniskiem, szerzącem miłość dla sztuki wśród młodzieży.

mdd.



Mieczysław Siemiński: „Barka rybacka“.

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA

rewelacją filmową świata.





Sceny z filmu rysunkowego p. t. „Królewna Śnieżka i jej siedmiu karzełków“.
Fot. RKO Radio-Film.



Po niesłychanych sukcesach, jakie odniósł pierwszy długometrażowy, rysunkowy film Disney'a, zrealizowany nową metodą w barwach naturalnych — w Ameryce — dwie stolice europejskie wypuściły ten film na ekrany już teraz, a to Londyn i Paryż. W Londynie film ten biegnie już 8 tygodni w kinie New Galery na Regent Street. Takiego sukcesu filmowego, jaki odniosła „Królewna Śnieżka“ nie pamięta Londyn, choć przyzwyczajony jest do tego, że filmy biegną czasem i pół roku. Wystarczy podać tego rodzaju fakt, że mimo, iż film znajduje się na ekranie od 8-miu tygodni, do dziś bilety wykupywane są co najmniej na tydzień naprzód. Przez pełne 8 tygodni wysprzedane były wszystkie seanse do ostatniego miejsca, a kino zmuszone było do zainstalowania specjalnej centrali telefonicznej do odbierania wszystkich zamówień. Kilkakrotnie wzywać musiano policję, by powstrzymała tłum, który gwałtem usiłował dostać się do poczekalni kina. A trzeba zwrócić uwagę na to, że kino ma 1.400 miejsc i że przeciętna cena za bilet wynosi 1 funt. Kino wynajęło film na 20 tygodni i zagwarantowało wytwórni RKO kolosalną sumę, nie przypuszczając zapewne ani przez chwilę, że suma ta zostanie osiągnięta już w ciągu pierwszych 6-ciu tygodni. Frekwencja ciągle trwa na tym samym poziomie, nie zwiększa się, ani nie zmniejsza, gdyż regularnie wszystkie seanse wysprzedane są do ostatniego miejsca.

W Paryżu biegnie film ten od tygodnia i powtórzyły się dosłownie te same secny, co w Londynie. Kino „Marignan“ ma wysprzedane miejsca na całe tygodnie naprzód, a mimo to codziennie przed kinem stoją tłumy, których nie spędzi nawet ulewny deszcz, jaki kilka dni temu padał w Paryżu.

Kino „Marignan“ zapłaciło za ten film najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek zapłaciło jakiekolwiek kino w Europie, a mianowicie cztery miljony franków. Za słynne Chaplinowskie „Dzisiejsze Czasy“ zapłacono w Paryżu dwa miljony franków, co uważane było za rekord Europy. Suma czterech miljonów nie została dotąd nigdy przekroczona i na pewno nieprędko będzie ten rekord pobity. Jak się okazuje, kino „Marignan“ mimo, że podpisując kontrakt ryzykowało bardzo wiele, zrobiło jeden z najlepszych swoich interesów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„DROGA W NIEZNANE“





Ciekawym filmem egzotycznym jest „Droga w nieznane“, z którego dwie sceny powyżej reprodukujemy. Jest to obraz w kolorach, osnuty na tle słynnej powieści Stevensona. Role główne powierzono takim asom filmowym, jak: Oskar Homolka, Ray Milland, Frances Farner i w. in.
Fot. „Paramount“.

Lato pod znakiem polskich samodziałów

Młodociane sukienki z płótna z zastosowaniem zakładeczek mereżkowanych.

Suknia wieczorowa z barwnego płótna i bolerko, imitujące futerko przez mereżkowe zakładki.

Komplet biały z płaszczykiem z płótna drukowanego w modny deseń, które jest prawdziwą rewelacją.

Komplet lniany biało-szafirowy. Spódniczka z kasakiem i płaszczyk trzyćwierciowy.

Byłoby wprost grzechem śmiertelnym sprowadzanie do naszego kraju materjałów lnianych, tak modnych w lecie zagranicą już od dłuższego czasu. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, iż możemy mieć własne ludowe samodziały lniane, jakoteż samodziały wełniane, których wyrobem zajmują się już także fabryki łódzkie. Że nie ustępują one wzorom zagranicznym, mogliśmy się przekonać ze specjalnych pokazów, organizowanych corocznie w Warszawie.

Z podobną inicjatywą wystąpiły absolwentki śląskich szkół zawodowych, zjednoczone w spółdzielni krawieckiej „Strój" w Katowicach. Ogromnym nakładem pracy i pomysłowości urządzono rewję polskiego lnu, z której kilka efektownych modeli reprodukujemy obok. Zarówno materjały, jak i kroje modeli zdały doskonale egzamin publiczny. Skala barw, faktura tkacka, jak i wzory materjałów deseniowych, stwarzają rozliczne możliwości zastosowania lnu w garderobie pięknej pani. Gdy wykazano przytem ogromnie wiele artystycznego smaku w zastosowaniu każdego gatunku do odpowiedniego kroju, nie wyda się dziwnem, że żywych modeli nie chciano wypuścić z sali, bo każda z obecnych pań pragnęła zapamiętać wszelkie szczegóły, aby wynieść realną korzyść z rewji.



Śliczny model krótkiego płaszczyka z grubego samodziału w modną kratę.

Sukienki i kostjumy sportowe, komplety na ulicę, sukienki i płaszcze kąpielowe i plażowe przewijają się barwnym korowodem, a na każdym modelu znać dobrą szkołę szycia i co więcej, indywidualne traktowanie poszczególnych materjałów. Wielka w tem zasługa artystki-malarki, p. Niemyskiej-Jastrzębskiej, która cały swój młodzieńczy zapał i zdolności wkłada we współpracę z absolwentkami szkół zawodowych, zjednoczonych we wspomnianej współdzielni.

A kiedy na estradzie pojawiły się suknie wieczorowe z lśniącego płótna, żywe w kolorach i przyozdobione dekoracyjnemi bardzo kwiatami, wykonanemi również z płótna, lub bolerkami, imitującemi futro, przez zastosowanie mereżkowanych zakładeczek, można było skonstatować dopiero kompletną wszechstronność lnu i uwierzyć, że istnieją u nas szanse uniezależniania się stopniowego z pod hegemonji mody zagranicznej. Zabierają się do tego młode, energiczne kobiety, po odpowiedniem przygotowaniu fachowem i z artystycznemi uzdolnieniami. Można wierzyć w ich zwycięstwo.

Zet.



Lniany komplet plażowy w kolorze pomarańczowym, przybrany białym sznurkiem.



Oryginalny płaszczyk plażowy z grubego samodziału w słomianym kolorze z brązowym.

Z TEATRÓW MIEJSKICH W ŁODZI



Hugon Moryciński, dyrektor artystyczny teatrów łódzkich.

Wieloletnie próby teatralizacji Łodzi nie udawały się. Byli w Łodzi wybitni kierownicy teatrów, świetni artyści, dobre przedstawienia, ale publiczność, napełniająca tłumnie liczne kina, stroniła od teatru. Było to zjawisko nadwyraz dziwne. Wiceprezydent miasta Łodzi p. Antoni Pączek tak o tem pisze:

„Jeśli się zważy, że pierwszy teatr, oczywiście wędrowny, grał w Łodzi już w r. 1844, a więc przeszło 90 lat temu, że równo przed siedemdziesięciu laty gościł w Łodzi wielki podobno tragik, murzyn, Aldrigde, który, po jednem wystąpieniu w roli Otella, zmarł i pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Łodzi, że wreszcie od r. 1888, czyli od lat prawie pięćdziesięciu grywa tu teatr stały — to ta obojętność dla teatru, ten brak poważniejszego kontyngentu stałych bywalców teatralnych, staje się poprostu zdumiewający. Garść młodzieży szkolnej, trochę arystokracji robotniczej, inteligencja pracująca i wolne zawody — oczywiście także nie w całości — oto kadry publiczności teatralnej, poza którą znajduje się drobne mieszczaństwo i wielka burżuazja, lwia część robotników, a nawet spora gromada inteligencji pracującej i przedstawicieli wolnych zawodów".

W bieżącym sezonie zmieniło się życie teatralne w Łodzi znacznie na lepsze. Oto z inicjatywy wiceprez. m. A. Pączka wysiłki dwóch kierowników odrębnych scen łódzkich Kazimierza Wroczyńskiego i Hugona Morycińskiego zostały skoordynowane, utworzono wielki koncern teatralny przy wybitnej pomocy miasta. Na czele zrzeszonych teatrów stanęli obaj wspomniani dyrektorzy. Dla inteligencji przeznaczono Teatr Polski i Teatr Kameralny, dla szerokich warstw społeczeństwa łódzkiego Teatr Popularny i jeszcze dwie sceny peryferyjne. Zaangażowano kilku wybitnych reżyserów, jak: Br. Dąbrowskiego, Z. Biesiadeckiego, W. Krasnowieckiego, S. Wronckiego, Z. Bończę, pozyskano też współpracę Aleksandra Węgierki („Pigmalion" i „Tessa"), oraz Leona Schillera, który tu w Łodzi wystąpił z swą jubileuszową, setną inscenizacją, dając piękne i twórcze przedstawienie „Nieboskiej Komedji" Krasińskiego.

Zespół aktorski teatrów łódzkich jest liczny i naogół bardzo dobry, a w każdym razie rzetelnie pracowity. Gościnnie występowali: K. Junosza Stępowski, J. Węgrzyn, A. Węgierko. Jako dekoratorzy pracują: Konstanty Mackiewicz, Otto Axer i Tadeusz Kalinowski, doradcami literackimi są: M. Jagoszewski, F. Sobieniowski i T. Żeromski, sekretarzem S. Tymowski.

Repertuar teatrów łódzkich, jest z konieczności eklektyczny. Z silnem oparciem o arcydzieła literatury polskiej i powszechnej. Grano w bieżącym sezonie Krasińskiego, Wyspiańskiego, Fredrę, Rostworowskiego, Zapolską, Szekspira, Moliera, repertuar ogólno-europejski aż po sztuki popularne z „Gałązką rozmarynu" Nowakowskiego na czele i wodewile rozrywkowe.

Przedewszystkiem silną uwagę zwrócono na dotarcie z dobremi przedstawieniami do jak najszerszych warstw robotniczych, wprost do hal fabrycznych. Zerwano jednak z dawnym systemem dawania w teatrach popularnych marnych, t. zw. „popularnych" utworów, lecz grano tam arcydzieła i sztuki wybitne, odpowiadające swemi problemami i wyrazem scenicznym umysłom i wrażliwości odbiorców. Niejednokrotnie przerzuca się przedstawienia z Teatru Polskiego, czy Kameralnego na sceny popularne, to znów przedstawienia Teatru Popularnego przenosi się na sceny reprezentacyjne, „inteligenckie", co jest dowodem wysokiego poziomu tych przedstawień.

Wysiłek obecnego kierownictwa koncernu teatralnego w Łodzi, ich artystyczna czujność, sumienność i twórcza działalność daje już widoczne rezultaty. Frekwencja publiczności stale wzrasta, budzi się żywsze zainteresowanie zagadnieniami teatralnemi, co pozwala obecnej koncepcji teatralizacji Łodzi rokować jak najlepsze rezultaty.

Żywe słowo polskie, padające ze sceny, a docierające na odległe peryferje, między najszersze warstwy robotnicze, które zadecydowały o polonizacji Łodzi — ta działalność teatrów łódzkich ma jedno z najdonioślejszych zadań kulturalnych w największem w Polsce środowisku ludzi pracy.

(swb).



Barbara Ludwiżanka i Michał Pluciński, — artyści teatrów łódzkich.



Scena z „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego — granej w teatrze Polskim w Łodzi.



Scena z „Rewizora" Gogola granego w teatrach łódzkich. Na zdjęciu od lewej: W. Żeromska, K. Dejunowicz i J. Chojnacka.



Kazimierz Wroczyński, znany autor dramatyczny i naczelny dyrektor teatrów łódzkich.



Scena z „Szklanki wody" Scribe'a, granej w teatrach łódzkich. Na zdjęciu od lewej: Życzkowska, J. Biesiadecka i W. Krasnowiecki.

MIEJSKIE MUZEUM HISTORJI I SZTUKI
im. J. i K. Bartoszewiczów
W ŁODZI

Stary ratusz w Łodzi, w którym mieści się Muzeum Historji i Sztuki, oraz galerja obrazów.

Wspaniałomyślny dar Kazimierza Bartoszewicza, znanego krakowskiego literata i publicysty, w postaci kolekcyj obrazów i cennego archiwum rękopisów stał się w roku 1930 podwaliną pod obecne Muzeum im. Bartoszewiczów w Łodzi. — W roku 1931 grupa artystów plastków „a. r." ofiarowuje Muzeum kolekcję międzynarodowej sztuki modernistycznej. Obecny dyrektor Muzeum, dr. Marjan Minich ujął eksponaty i materjały w ramy planowej naukowej organizacji. W ostatnim czasie galerji sztuki Muzeum udało się pozyskać nowe nabytki o wspaniałej wartości: sławnego „Napoleona na koniu" Piotra Michałowskiego, słynnego „Portrétu matki" Rodakowskiego, dzieła Matejki, Aleksandra Gierymskiego, Wyczółkowskiego (m. in. sławnego „Rybaka"), Chełmońskiego, Malczewskiego i innych. Poza tem Muzeum posiada archiwa rękopisów historyczno-literackich, zawierających głównie materjały polskie z XVII i XIX wieku.



„Przed altaną", obraz Aleksandra Gierymskiego (1849—1901). Własność Muzeum Miejskiego w Łodzi.



„Napoleon na koniu", obraz Piotra Michałowskiego (1800—1855). Własność Muzeum Miejskiego w Łodzi.



„Jarzmo życia", rzeźba Ksawerego Dunikowskiego. Własność Muzeum Miejskiego w Łodzi.



Józef Piątkowski

ŁÓDŹ

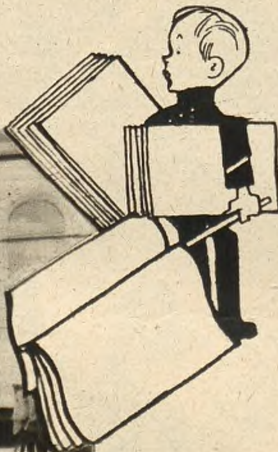
CUKIERNIE:

PLAC WOLNOŚCI 4

„ZIEMIAŃSKA" ul. Piotrkowska 76

Filia, ul. Piotrkowska 126









Cukiernie i kawiarnie w obecnej dobie spełniają rolę dawnych salonów, w których koncentruje się życie towarzyskie i kulturalne.

W centrum Łodzi, ulica Piotrkowska 76, znajduje się słynna „Ziemiańska", gdzie przy tradycyjnej „czarnej" i ciastkach gromadzi się elita kulturalna miasta. Wspaniała kolekcja karykatur St. Dobrzyńskiego — 25 barwnych planż — zdobi ściany cukierni, podkreślając kulturalną i zaciszną atmosferę tego nowoczesnego wnętrza.

Wychodząc z „Ziemiańskiej" i kierując się w stronę pomnika Kościuszki, docieramy do Pl. Wolności, gdzie w niskim budynku, pamiętającym stare czasy, mieści się druga, najstarsza łódzka i pełna tradycji cukiernia: J. Piątkowski.

W przeciwnej stronie Piotrkowskiej przy zbiegu z ulicą Nawrot natrafiamy na trzecią cukiernię, której wnętrze wyposażone zostało w najbardziej nowoczesną aparaturę pochłaniającą dym, oczyszczającą powietrze i regulującą temperaturę. I tutaj przy kawie, herbacie i ciastkach gromadzą się stali bywalcy, jak również i przyjezdni.

Z słynnej pracowni cukierniczej „J. Piątkowski", urządzonej według ostatnich wymagań techniki wychodzą słynne z dobroci ciastka, torty, sękacze, cukry i czekolady.

Reprezentacyjne, w centralnych punktach Łodzi rozrzucone cukiernie firmy J. Piątkowski zrosły się ściśle z fizjonomią miasta i z jego codziennym obyczajem.



Na powitanie słońca...



...wybiera się znana śpiewaczka operowa, p. Mary Didur hr. Załuska w swej posiadłości pod Iwoniczem. Fotograf uchwycił moment, gdy artystka wsiada do kajaka, by udać się na wycieczkę r z e c z n ą wśród uroczej okolicy Iwonicza.

BETTE DAVIS — królowa gwiazd.





W rekordowo szybkim czasie nieznana jeszcze przed kilku laty szerokiemu ogółowi aktorka Bette Davis stała się pierwszą gwiazdą ekranu. Rola w „Kusicielce“ przyniosła jej pierwszą nagrodę amerykańskiej Akademji Filmowej, a jej kreacja w wyświetlanych ostatnio w Polsce „Fortancerkach“ — zdobyła jej w Wenecji na Biennale oficjalny tytuł najlepszej aktorki świata.

Wkrótce już zobaczymy tę niezwykłą artystkę w nowym jej filmie „That Certain Woman“ (prawdopodobnie pod polskim tytułem: „Jawnogrzesznica“). W tym filmie, który reżyserował Edmund Goulding dla Warner Bross, Bette Davis ukaże się w otoczeniu Henry Fondy, Jana Huntera i Anity Louise.

Następnym filmem Bette Davis będzie zakrojone na olbrzymią skalę arcydzieło „Jezebel“. Ma to być prestiżowa kreacja tej artystki, przewyższająca znacznie wszystkie jej dotychczasowe filmy. „Jezebel“, film pomnikowy, ukaże się w nowym sezonie jednocześnie we wszystkich europejskich stolicach.

(Fot. Warner Bros).

„Polska mocarstwowa — jedynie na skrzydłach“.

SKOK W PRZYSZŁOŚĆ

Jest rok 1952. Pięcioraczki przyleciały do Paryża na 18-lecie swych urodzin.



Specjalnie fot. dla „Światowida"

Paryż — 28 maja 1952 (Telegr. specj.) — Tłum, obliczany na 250.000 osób tłoczył się dzisiaj na lotnisku w Le Bourget, aby zobaczyć słynne w całym świecie Pięcioraczki, panny Dionne z Callender w Kanadzie, które uczciły swe 18-te urodziny przybyciem do Paryża w towarzystwie ich dozgonnego przyjaciela i opiekuna dra Allana Roy Dafoe.

Pięcioraczki po wylądowaniu proszono, aby powiedziały jak każda z nich zamierza najlepiej spędzić czas w Paryżu, na co oświadczyły:

PANNA IWONKA: Francja! To tak, jakby się było nareszcie w domu! Kocham wasz naród, kocham waszą historję. Obecnie poznam to wszystko osobiście! Ulubioną bohaterką mego dzieciństwa była zawsze Marja Antonina. Pierwsze wycieczki odbędę do Wersalu Trianon i Malmaison. Marja Antonina reprezentuje dla mnie całą Francję — odwagę, rycerskość i piękno. Muszę mieć dużo czasu, aby zrobić i zobaczyć to wszystko, co sobie uplanowałam".

PANNA MARYSIA: „Ta podróż jest dla mnie snem na jawie". Tutaj bowiem jest serce świata muzyki. Będę śpiewała. Zostanę wielką śpiewaczką. Wasi sławni francuscy nauczyciele śpiewu muszą mi pomóc. Pragnę śpiewać dla Francji. Pragnę słuchać waszej muzyki. Waszej opery. Waszych koncertów"... głos jej się załamał ze wzruszenia i wybuchnęła płaczem.

PANNA CESIA: „Czuję się tu, jak w niebie. Zaprowadźcie mnie do waszych wielkich magazynów mody. Pozwólcie mi obejrzeć ich nowe modele. Pozwólcie mi dotknąć nowych tkanin. Pragnę mieć dużo sukien, całą masę sukien. W waszej modzie odnajdę swój własny wyraz".

PANNA ANETKA: Dla mnie Francja jest ośrodkiem kultury. Pozatem, my Pięcioraczki, jesteśmy spokrewnieni z wami węzłami krwi i instynktu. Chcę poznać waszych sławnych ludzi, pragnę być obecną na waszych wielkich przyjęciach. Zwiedzę wasze piękne zamki i otoczę się miłymi, kulturalnymi ludźmi".

PANNA EMILKA: „Wiem już dokładnie, dokąd pójdę. Sześciu młodych ludzi, z którymi korespondowałam, zaprosiło mnie do zwiedzania Paryża w ich towarzystwie. Nie tego Paryża dla turystów — jednego wieczoru pójdziemy do jakiejś zakazanej tawerny, a następnego do słynnego lokalu nocnego. Będziemy tańczyć. Jak się to mówi w Ameryce: chcę zobaczyć różne miejsca i robić różne rzeczy. Kocham, tak jest, kocham życie i kocham Paryż. Kiedy zaczniemy".

Gdy pięcioraczki stały razem przyjmując z wdziękiem kwiaty i słowa powitania od delegacji Paryża, uznano, że nigdy dotąd Paryż — raj kobiet, nie widział tak pięknych dziewcząt. Dzięki zainstalowanym przez władze w Le Bourget ekranom telewizyjnym oraz głośnikom Pięcioraczki mogły być dokładnie widziane z każdego miejsca na lotnisku.

„PURYTANIN"



Wielką sensacją Paryża jest ostatnio film p. t. „Purytanin". Bohaterem obrazu jest Jean Louis Barrault, partner Charles Boyer'a z filmu p. t.: „Zbłądziłem". „Purytanin" został już do Polski sprowadzony przez biuro „Patria—Film" i niebawem pojawi się na naszych ekranach.

Fot. „Patria—Film"

Z cyklu „O kobietach słówko"..

Rebus

(Ułoż. Mir. Szcz. Budko — Klub Szaradz. w Warszawie).

Treścią rebusu jest cytat H. Sienkiewicaz, składający się z 13 wyrazów, o następujących literach początkowych: **K, j, r, j, n, m, r, d, g, z, p, p, z.**



Kwiaty w oknie...

Szarada wiosenna.

(Ułoż. „Tońko" — Klub Szaradz. w Warszawie).

Zamknięty w czterech ścianach mojego pokoju
tyle ja widzę świata, co w oknie przedemną.
Na **szóstym-siódmym** kwiaty rozkwinięte stoją,
patrząc z góry na bratki, różę niskopienną.

Trzy-dwa się wonny goździk, a alpejski fiołek
raz-dwa do rozmarynu wypieszczone płatki.
Palmy majestatycznie usiadły za stołem —
jak **trzy-piąty** błyskają kolorami bratki.

Nad wszystkim zaś góruje wyniosła **dwa-trzecia**
powagą, dostojeństwem — wreszcie tulipany
mają smukłe **dwa-siódme** i chełpią się kwieciem —
taki jest **pięć** mym oknie świat zaczarowany.

Nawet tęcza się w lecie do okna ugina,
by z moich kwiatów zabrać dla siebie kolory —
dziecko krzyknie z zachwytu i westchnie dziewczyna
i słowik woń ich pije w majowe wieczory.

Wokół **pięć-wspakdwa-drugiej** także kwiaty rosną,
wino rozwiesza wkoło swoje **drugie-czwarte,**
raz pachnie już gronami — tam, w ogródku wiosną —
lecz największy ma urok me okno otwarte.

Pachnie wiosną i latem i jesień w nim gości —
w słońcu pali się tęczą — w dzień deszczowy mokną —
lecz mają zawsze tyle szczęścia i radości
kwiaty, patrzące na świat przez otwarte okno.

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 5 czerwca 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 19.

Szarada: „Radosny Trzeci Maja"
„ „Na powitanie wiosny".

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 19 nadesłali:

Marjan Gering, Katerburg; Władysław Krupa, Kraków; Jan Janiszewski, Łomża; Feliks Pergałowski, Warszawa; Stanisława Mikowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; Cezary Zamiński, Warszawa; Tadeusz Garbacik, Jasło; Wacław Pogodziński, Warszawa; Marjan Jagusiński, Kraków; Koło Szaradziarskie Świetlicy Im. Adama Mickiewicza, Warszawa; Stanisław Goliński, Kraków; Zygmunt Tietz, Warszawa; Leon Silberstein, Kraków; Inż. Edward Kukliński, Kraków; Janina Janicka, Borysław; W. Beherówna, Biała Krakowska; Katarzyna Pająk, Andrychów; Alina Olbrychtówna, Osięciny; **Helena Celewiczowa, Stary Sącz (zł. 20.);** Roman Goliński, Lwów; Irena Wierzelewska, Łasin; Wojciech Hussarzewski, Krzcięcice; Halina Wąsowiczówna, Warszawa; Wiktor Kowalczyk, Płock; Hela Benek, Cieszyn; Stanisław Grabowski, Płock; Filek, Baranowicze; Wanda S., Kraków; L. Kowalski, Warszawa; Eryk Unverricht, Pawłów; „Efros", Warszawa; Ignacy Anczyk, Sadowiec; E. Beyer, Gniezno; Jadwiga Kwiekowa, Dobrzelin; Laura Patrachowa, Przemyślany; Marja Bugajska, Radomsko; Kazimierz Kledecki, Poznań; Stella Mikołajczak, Puszczykowo; Teofil Sobecki, Poznań; M. Rysiński, Warszawa; **Jan Nowaczyk, Łódź (zł. 10.—);** Dr Czesław Biały, Będzin; Adam Głąb, Jaworzno; Zygmunt Blatt, Łódź; Irena Brodówna, Toruń; Mira Lilpopowa, Włochy; Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Marja Strubel, Warszawa; Włodzimierz Brycko, Wilanów; Janina Miodowiczówna, Klecko; Mary Piwowarczykowa, Borysław; Władysław Świdziniewski, Warszawa; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Z. Billewiczówna, Toruń; Janina Majewska, Sosnowiec; Wiesław Rydzewski, Borysław; Róża Przyłuska, Ruskie Piaski; Alicja Kurkowska, Kielce; Edmund Kościuszyński, Kraków; Betty Herzberg, Borysław; Wilhelm Herzberg, Borysław; Kazimierz Maszki, Warszawa; Paweł Bartoszek, Komorowo; Marja Baworowska, Sorocko; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; Andrzej Godawa, Łuków; Jerzy Goszcz, Końskie; Olga Sratko, Tarnów; Br. Kowallek, Chełmża; Anna Ulicka, Lublin; W. Lisiecka, Poznań; Helena Kańska, Olkusz; Stach Ziemski, Lublin; Jerzy Dziubiński, Końskie; Ks. Juljan Arlitewicz, Mychów; Tomasz Rybka, Wysokie Litewskie; Jadwiga Błaszczykówna, Rabka; Hieronim Bońkowski, Kraków; Marta Glewiecz, Łódź; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Janina Dobrowolska, Toruń; Olga Kondratnik, Toruń; Aleksy Wachowski, Warszawa; Elżbieta Duszkiewiczówna, Wilno; Feliks Stawiński, Gdynia; Juljan Darmas, Białystok; H. Cholewianka, Borysław; Józefa Szlagórska, Nowy Sącz; Por. Marjan Serafin, Nowy Sącz; Anna Loeglerowa, Lwów; Bena Kaczmarek, Września; Aleksander Biernacki, Kazimierza Wielka; Kat. Radziuszówna, Pińsk; Krystyna Lubieniecka, Warszawa; Włodzimierz Duda, Grudziądz, Haneczka Dudzianka, Krzeszowice; Niuta Mozerówna, Nowowilejka; Franciszek Gruszka, Kozy; Marja Bukowska, Bieżanów; Eugenja Jasiukowiczowa, Ostrowiec Świętokrzyski; Halina Bohdanowiczowa, Grudziądz; Henryk Małek, Bieżanów; Edward Protasewicz, Wołomin; Czesław Błażejewski, Ząbki; Iza Woźniakówna, Gorlice; Karol Głowacz, Bieżanów; Marja Józefiakówna, Toruń; Stefanja Tomaszewska, Warszawa; Jan Deny, Rakowice; Kazimierz Wawrzynowiec, Poznań; Ks. Stanisław Nejman, Żarki; Władysław Weiger, Hrubieszów; Inż. W. Nowiński, Anin; J. Kaczmarkówna, Gniezno; Jan Kosubek, Komorowo; Józef Windisch, Komorowo; Mieczysław Karaś, Wyszków; Helena Kołakowska, Warszawa; Leontyna Pawłowiczowa, Skole; Roman Dziubiński, Warszawa; Irena Lewicka, Lwów; Sławomir Dramowicz, Mołodeczno; Wiera Schnitterówna, Września; Tadeusz Kucza, Zakopane; Tadeusz Jabłoński, Jaremcze; Eugenjusz Dworski, Lwów; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Olga Parfanowiczowa, Kraków; Felicja Leśniewiczowa, Bochnia; Eustachy Kidyba, Włodzimierz; Kazimierz Kościuk, Śledziejowice; Zofja Nowogrodzka, Kraków; Nela Buchcianka, Śledziejowice; Lucjan Modro, Dubeczno; Walerja Wasielewska, Częstochowa; Stanisław Walczyński, Częstochowa, ppor. Alojzy Czarnecki, Prużana; Władysław Kaszubowski, Gdynia; Sylwjusz Cwenar, Bydgoszcz; Jerzy Czechowicz, Gródek Jagielloński; Wiktorja Truchanowicz, Sądowa Wisznia; Zofja Czechowicz, Sądowa Wisznia; Anna Papce, Katowice; Tadeusz Borkowski, Radom; Józef Partyka, Pińsk; **Stefanja Payzerowa, Radomsko (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 VI. 1938 r.);** Jadwiga Smołuchówna, Mydlniki; Ewa Śmigielska, Schodnica; Kazimierz Kołodziejczyk, Warszawa; S. Jarecka, Kalisz; Jadwiga Wysocka, Gdynia; Janina Rapata Lwów; Krystyna Rapata, Lwów; „W. H.", Stanisławów; Rafał Konieczny, Miasteczko Śląskie; Stanisława Szczepańska, Brzeżany; Halina Turska, Miejska Górka; Stanisław Dudzic, Skarżysko; Jan Sysak, Nowy Sącz; Zbigniew Paciorek, Nowy Sącz; Helena Kraśnicka, Lwów; A. Mieczkowski, Wilno; Tadeusz Brzeski, Warszawa; Halina Bartolewska, Lublin; Ignacy Wójcik, Częstochowa; Adam Hejmowski, Poznań; Apolonja Bieńkowska, Targowa Górka; Bolesław Lichiński, Warszawa; Feliks Przepiórkowski, Łódź; Jan Kierepka, Budzanów; Marja Drzewiecka, Lwów; Krystyna Zopothówna, Kraków; Jerzy Bielesz, Kraków; Franciszka Waluszewska, Lwów; Franciszek Rabiasz, Tworkowa; Urszula Bodzyńska, Gniew; „Maryśka z Pohulanki", Wilno; Marjan Wawrzkiewicz, Ostrów; Janek Walczak, Kraków; Stefan Bąkowski, Kraków; Bronisław Kaczmarczyk, Leszno; Kazia Tymkówna, Lwów; Jadwiga Skopińska, Kraków; Marja Chachlowska, Kraków; Witold Majewski, Warszawa; Zdzisława Kopaczewska, Chocz; Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Marja Sochówna, Jasło; Jan Sylwanowicz, Białystok; Czesław Wojciechowski, Mosty Wielkie; Roman Kuźnik, Cieszyn; Juljan Janik, Węgierska Górka; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Anatol Kaczarowski, Świder. Adam Piller, Kraków; Jerzy Parylewicz, Lwów; Alfons Dylewicz, Głowicz; Aniela Blaschkowa, Kraków; Por. Zbigniew Stańczewski, Gródek Jagielloński; Mieczysław Rydel, Łódź; Adam Zalewski, Toruń; Aniela Szwajs, Warszawa; Marja Lewandowska, Grodno; Antoni Hałgas, Nowy Targ; Zofja Dorazilówna, Czerce; Por. Bronisław Tomaszewski, Kowel; Eugenja Groszewiczówna, Ciechanów; W. Hahorkiewicz, Skawina; Stanisław Głowacki, Ciechanów; Zofja Boulange, Brwinów; Roman Łępicki, Lwów; Marja Oranowska, Warszawa; Zbigniew Sikorowicz, Mielec; Edward Klawe, Jedlnia; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; Józef Czołba, Toruń; Stanisław Stolarzewicz, Biała Krakowska; J. Kocur, Chybie; Marjan Hauptman, Katowice; Jadwiga Baworowa, Kielce; Józef Sowa, Ostróg; Stanisław Nowak, Kraków; Rena Klinicka, Toruń; Jan Czyżewski, Kraków; Wanda Sosenkowa, Kraków; Jolanta Frankowska, Łódź; Edmund Synowiec, Łódź; Wł. Yurgenson, Gniezno; Stefan Rakowski, Poznań; Edward Tyszkiewicz, Kraków.

Nagrody otrzymali pp.: Helena Celewiczowa, Stary Sącz (zł. 20.—); Jan Nowaczyk, Łódź, ul. Poznańska L. 45 (zł. 10.—); oraz Stefanja Payzerowa, Radomsko, ul. Limanowskiego L. 6 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 VI. 1938 r.).

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140-725.
Przekaz rozrachunkowy Nr. 2 przez Urząd Poczt. Kraków 2.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.
Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI.
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady Graficzne „I K C," pod zarządem Franciszka Czajki.



ANNA MAY WONG KŁADZIE KAMIEŃ WĘGIELNY pod pawilon chiński na Wystawie Światowej 1939 r. w Nowym Jorku